

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje w mieście 10 hal., poza 16 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokolowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji nr. 88

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W mieście: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszą 1 K 50 h, drugą 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petiową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petiowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokolowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Plohn ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 19 sierpnia b. r. najmileściwiej zatwierdzić wybór Artura Schnella, właściciela dóbr Starobrody, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brodach.

P. Minister skarbu zamianował w etacie urzędników dla utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego starszego geometrę ewidencyjnego I. kl., Józefa Chrzanowskiego (senior), i starszego geometrę ewidencyjnego II. kl., Stanisława Gawła, inspektorami ewidencyjnymi dla okręgu służbowego krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 września.

Reformy w Chinach.

Dwie są partie, które dążą do reform w cesarstwie chińskim, i dwa programy, których urzeczywistnienie ma odwieczne państwo wydrżnąć z odwiecznej słabości. Dwa wreszcie są powody, którym patrioci chińscy słusznie przypisują nieszczęścia ojczyzny, to jest wpływ elementów obcych i zła administracya. Z dwóch programów jeden jest przedewszystkiem nacjonalistyczny, drugi budować chce przyszłość przedewszystkiem na reformach.

Partię nacjonalistów ożywia ksenofobia, szersza z namiętnym fanatyzmem. W prowincjach środkowych i południowych odbywają się nieustannie tłumne zgromadzenia, na których agitacya rzuca najkrwawsze hasła w obec cudzoziemców.

Nacjonalizm chiński dąży nie tylko do wyrwania cudzoziemcom ich przewagi politycznej, lecz w równej mierze do odebrania im ich silnych pozycji ekonomicznych. Kapitał chiński łączy się w gruny, aby objąć w swe ręce eksploatacyę naturalnych bogactw swego kraju. Odkupili już, bijąc konkurentów francuskich, angielskich i belgijskich, pierwszą część drogi żelaznej Kanton-Hankou, zostając poprzednio w rękach amerykańskiego syndykatu. Coraz więcej kopalni i fabryk przechodzi na własność Chińczyków.

Troską wspólną obu partji jest reorganizacya armii. Tu niemożna jeszcze alarmować świata wstrząsającymi nowinami. Na stworzenie liczącej armii i wielkiej floty trzeba i czasu i miliardów. Chiny niedawno zabrały się do dzieła, a miliardów własnych długo im jeszcze będzie brakować. Ale pierwszy krok jest zrobiony, a historyczne doświadczenie uczy, że postęp ludów obudzonych do narodowego życia nie trzyma się żadnych reguł, lecz gotuje najczęściej imponujące niespodzianki.

Obok dążeń do reform materyalnych daje się tam spostrzedz olbrzymi rozmiar na polu wykształcenia publicznego. Uniwersytety japońskie roją się od studentów i, co dziwniejsza, studentów chińskich. Od kilku miesięcy rząd chiński powołuje konsekwentnie na najwyższe stanowiska w administracyi ludzi, którzy zagranicą odbywali studia. Członkowie misyj, wysyłanych w ostatnich czasach do Europy, obejmują kolejno ważne urzędy. Tak n. p. Tuan-Fang, zeszłoroczny gość wielu stolic europejskich, jest już dzisiaj wicekrólem Nankinu.

Od dłuższego czasu pracuje też osobna komisya nad kwestyą konstytucyi. Ogłoszony przed kilkoma dniami edykt cesarski zapowia-

da stanowczo nadanie konstytucyi z chwilą, gdy położenie państwa na to pozwoli. „Od początku — brzmiał wstęp edyktu — dynastyja nasza wydawała cesarzy, którzy stanowili prawa, zgodne z wymaganiami czasu. Teraz, gdy Chiny weszły w stosunki ze wszystkimi innymi narodami, nasze ustawy i nasz system polityczny są już przestarzałe, a kraj jest w ciągłej rozterce. Potrzeba wymaga, abyśmy przyswoili sobie nowe wiadomości i zaprowadzili nowy legalny rząd; inaczej bowiem bylibyśmy niegodni zaufania naszych przodków i naszego ludu.“

Edykt ten dowodzi nie tylko dobrej wiary, ale i roztropności cesarza. Zapowiada mianowicie w pierwszym rzędzie reformy administracyjne i skarbowe, a dopiero potem, gdy wpływ tych reform i rozwój oświaty pozwoli ludowi zrozumieć swoje prawa i obowiązki wobec państwa, obiecuje odstąpić poddanym część praw zwierzchniczych. Jeżeli za słowami pójdą czyny, Chiny wejdą niebawem już na drogę normalnego, nowożytnego państwowego rozwoju.

Preludya parlamentarne.

Jak wiadomo, Izbie posłów przedłożono między innymi projekt ustawy o zmianie regulaminu. Przeciwno traktowaniu tej sprawy w dogorywającym już parlamencie wystąpiła orędownicza socjalistów wiedeńskich *Arbeiter Ztg.*, replikuje zaś jej obecnie w *Grazer Volksblatt* jeden z posłów następująco:

Obowiązujący obecnie regulamin okazał się, jak nikt przeczyć nie może, niedostatecznym, gdyż przy literalnem zastosowaniu jego przepisów może każde, choćby najmniejsze stronnictwo, wstrzymać tok obrad i ubezwładnić każdą większość, wobec czego cała działalność Izby przejść może w czczą formalistykę, lub też w tłumowisko prostactwa. Projekt rządowy wnosi postanowienia uzupełniające w tym widocznym celu, by

traktowanie i załatwianie projektów rządowych bez względu na to, czy mają ostatecznie zostać załatwione lub odrzucone, odbywało się bez przeszkód. Każdy, komu miły porządek w obradach parlamentu, który uznaje za rzecz słuszną, by większość mogła stanowić uchwały, kto wreszcie pragnie, by osławiony §. 14 stał się zbytecznym, — uzna owe postanowienia za słuszne i potrzebne.

Jeśli garstka krzykaczy, Bóg wie na czym pozostających żołądce i z czyjego działającego rozkazu, udaremnić może uchwalenie najniezbędniejszych ustaw; jeśli wolno domagać się imiennych głosowań dla każdej drobnostki, n. p. dla stwierdzenia, że w protokole brak przecinka, (jak to już się zdarzyło); jeśli całe posiedzenie lub znaczną część posiedzenia poświęca się odczytywaniu nie znaczących interpelacyj, których zresztą nikt nie słucha i nawet słuchać nie może w obec powszechnej wrzawy, — to takie nadużycia parlamentarne przypominają historję Abderytów zbierających orzechy — widłami. Gdy zaś nadomiar zdarzają się prostactwa, których nie ścierpiano by w żadnym przyzwoitym lokalu, to każdy przyzwoity człowiek ze wstrętem odwrócić się musi od takiego splugawienia parlamentu. Czy jednak Izba posłów przyjmie wnioski rządowe, to jeszcze rzecz wątpliwa, jakkolwiek niewątpliwie w nowej Izbie pod panowaniem starego regulaminu dążyć się będą jeszcze okropniejsze rzeczy, aniżeli te, które już widziano.

Narodni Listy zapowiadają, że w komisji reformy wyborczej nie obejdzie się bez walk zaciętych. Młodociescy posłowie znajdują tam sposobność do żądania, by poprawiono uchwałę z dnia 21 lipca r. b., przyznającą Czechom w ich ojczyźnie 75, a Niemcom 55 mandatów. Pozostaje bowiem jeszcze do ustalenia ścisły podział poszczególnych okręgów miejskich i wiejskich pomiędzy obie narodowości, a więc cała właściwa geometrya wyborcza. Przy tem trudnym zadaniu, przy badaniu konfiguracyi, położenia i gęstości za-

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

III.

(Ciąg dalszy).

Rozłoszczona wyszła, Catina zaś patrząc za odchodzącą z usmiechem, w którym widna była pewność i wiara w bliskie udobreczenie się starszyski, poczęła dalej spokojnie okurzać sekretarzyk. Właśnie otworzyła go. Wewnątrz było w pośrodku jakieś tabernakulum a po bokach kilka kondygnacji przegródek. Tylną ścianę tego tabernakulum stanowił bogato inkrustowany obraz, przedstawiający Judytę pochyloną nad uspiętym Holofernesem. Judyta, cała ze słońcewej kości, podnosiła oburącz złoty miecz dla zadania śmiertelnego ciosu. Ostrze miecza spoczyło się nieco i odstając od hebanu zraniło teraz w palec Catinę. Syknęła z bólu. Nigdy przedtem nie zauważyła była, co się z tym mieczykiem stało. Wzięła więc mały nożyk, aby odstającą blaszkę złotą weisnąć we głębienie drzewa a w tem nożyk obunął się jej i wpadł głęboko w szczelinę pomiędzy dwa słupy namiotu Holofernesa, szczególnie, której również nigdy dotychczas nie zauważyła. W mniemaniu, że w tej szparze zebrało się sporo prochu, zaczęła w niej sezykiem dukać a wtem otrze jego trafiło na jakiś opór. Równocześnie usłyszała słaby

brzęk sprężyny i spostrzegła zdziwiona, że obraz w głębi nie jest niczem innem jak tylko drzwi, które się przed nią teraz po raz pierwszy odemknęły. Ani jej, ani jej matce nie byłoby to nigdy na myśl nie przyszło. W skrytce leżały połówki papieru i pudełko z tektury. Zaciekawiona wyjęła je i podeszła do okna, a kiedy je otworzyła błysnął przed nią w słońcu cały pęk złota! Był to wieniec spleciony z kwiatów ze złotej blazki, cieniutki jak papier, łańcuszek jakis i dwie bransolety. Obrobienie tych klejnotów było przedziwne, najwidoczniej pochodziły z doby etruskiej.

Monsignor Astucei był zaciekle zbieraczem, obdarował wszystkie muzea włoskie, słynął jako znakomity archeolog i uczony. Sława jego, zwłaszcza jako filologa i lingwisty, dotarła nawet do klasztoru Trinita, a kiedy raz odwiedził zakład, pocziwie siostry uderzyły w wielki dzwon pochwał i zachwytów.

— W którymże to muzeum miało się znaleźć? — myślała Catina, ochłoniwszy z pierwszego zdziwienia.

A wtem spojrziała na wieczko puzderka. Tu czekała ją jeszcze większa niespodzianka. Widniał na niej własnoręczny napis monsignora: „Dla kochanej mej siostrzenicy Katarzyny di Soranesi. Klejnot jej słubny. Zyczę sobie, aby go przywdziała idąc do ołtarza“.

— Kochany wujek — zawołała Catina wzruszona. Nie wiedziałam nawet, jakiego mam w nim przyjaciela.

Włożyła wieniec na czoło, łańcuch nasunęła naramienniki i przejrzała się w wielkim zwierciadle, zmatowanym trochę od starości tak, że własna jej postać zdawała się patrzeć na nią jak z za mgły lub welonu. Dziwne! Ta postać w tych klejnotach i prze-

ychu, to nie była ona, to tylko podobne do niej widmo. Zadrżała. Potem strojna jak królewna wróciła znów do sekretarzyka i wydobyla połówki papieru, który na dnie puzderka leżał. Rozwinęła i zaczęła czytać.

Był to opis znalezienia tego skarbu.

Monsignore Astucei pisał:

„Klejnoty te znalazłem w etruskim grobowcu w pobliżu Chiusi. Grobowiec, w którym leżały, sam odkryłem. Gdyśmy weń wstąpili, rozpadły się zwłoki w proch od przewiewu powietrza, które się za nami wciśnęło. Widocznie był to grób jakiegoś lukumona, tyle w nim bowiem było klejnotów i bronzowej broni. Oddałem je do muzeum mego rodzinnego miasta. Drugie zwłoki należały do żony lub córki lukumona. Nie wiem, o ile mi nie zwodzi moja fantazyja: zanim się rozpadły, widziałem te zwłoki tylko przez mgnienie i wydały mi się piękne i młode. Wedle twierdzenia jednak mego towarzysza, który najpierw na nie zwrócił swe oczy, miał to być trup starca. Nie mogłem się powstrzymać, aby nie puścić wody swej wyobraźni. Podczas śniadania w Chiusi, uradowany odkryciem, wysnułem sobie cały roman: ona, młoda, piękna dziewczę, szlachetna i kochająca — poszła za nim dobrowolnie w wieczny mrok, dla niego ofiarowała się śmierci.“

Papier wypadł czytającej z ręki. Dreszcz zabobonnego strachu wstrząsnął całym jej ciałem, poczuła ziąb na czole, piersiach i ramionach, ozdobionych tym klejnotem. Miała wrażenie, że zmarła dziewczyna obejmują ją i wypomina, iż dopuściła się na niej świętokradztwa, że jakoby karząc ją za to, wlokła ją do tego grobu w mrok, w uścisk śmierci. Skoczyła ku oknu, aby się rozgrzać w słońcu. Zamknęła oczy, a mimo to, jak przed chwilą, w zwierciadle widziała siebie wciąż marą bladą. Chętnie zrzuciłaby z siebie te klejnoty, lecz nie miała odwagi do-

tknąć się ich. A wtem zapukano do drzwi. Wyłąka zdjęła pospiesznie wieniec, łańcuch i naramienniki i kładąc na kolanach, ukryła w fałdach sukni. Ktoby to taki mógł być?

— Proszę — rzekła cichym głosem, gdy pukanie powtórzyło się.

Drzwi otworzyły się ukazując Sutarrellę z panem Plojharem. Spotkała go właśnie na schodach, gdy gniewna wyszła od Catiny. Właśnie tylko co był przyjechał witany przez starszkę najśłodszym usmiechem. Żwawo przyniosła z kądem pęk zardzewiałych kluczów i prowadziła przez bramę wjazdną ku drzwiom, wiodącym do jednopiętrowego skrzydła domu od strony ogrodu. Były tam trzy wielkie, jasne pokoje, zastawione starymi meblami, które z niezamieszkałych w reszcie domu pokoiów, ze strychu i ciemnych kątów zniesiono. Pokoje powietrzne i pełne słońca, spodobały się od razu Plojharowi i oczarowały go widokiem na ogród a dalej jeszcze na rozległą, falistą campagnę, na której horyzoncie widać było trzy ogromne, ciemne, samotnie stojące pinje. Jeden z pokoiów służył kiedyś widocznie za malarńską pracownię; świadczyło o tem ogromne okno, sięgające bez mała do sufitu, wybite śnać później dla uzyskania górnego światła.

— Tu musiała być pracownia — rzekł wszedłszy pan Plojhar.

— Tak jest, przed laty. Nieboszeczka pani hrabinie spodobano się niegdyś wynająć ten pokój jakiemuś malarzowi, który ją o to molestował. Przyszła jej taka fantazyja. Nie mogło jej przeciwie zależeć na tych kilku frankach czynszu, zarówno jak nie zależa na nich hrabiance Katarzynie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

ludnienia, przy odgraniczaniu okręgów wyborczych wedle narodowości, bez względu na góry i doliny, drogi i dróżki, przy wyłączeniu czeskich okręgów z terytorium mieszanego, jakoteż przy kwestii reprezentacji narodowych mniejszości przyjdzie prawdopodobnie do drugiej bardzo zacieklej i długiej, ale już rozstrzygającej walki pomiędzy Czechami i Niemcami. A gdyby posłowie niemieccy wystąpili w komisji z żądaniem, by teraz uchwalony podział okręgów wyborczych ochroniony został przez kwalifikowaną większość przeciwko wszystkim przyszłym dążeniom, to kampania musiałaby przybrać wszelkie cechy walki na śmierć lub życie.

Wielkopolska przeciwko niemieckiej nauce religii.

W sprawie tej odbyło się już w Poznaniu kilka wieców, a przygotowuje się szereg nowych, celem zaprotestowania przeciwko zmuszaniu dzieci polskich do niemieckiej nauki religii.

Rząd dokłada wszelkich starań, by opór złamać, dotąd jednak bezskutecznie, i przypuszczać wypada, że także zapowiedziany przyjazd jednego z radców ministerstwa, który ma się rozpatrzyć w stosunkach i zdać o nich sprawę, nie zmieni sytuacji. Jest jeden tylko sposób stłumienia tego ruchu: przywrócić polski wykład religii.

Sama zresztą opinia niemiecka zaczyna uznawać, że w zaciekrzawieniu rząd pruski posunął się za daleko. Wcale nie szafująca życzliwością wobec Polaków *Kreuz Zeitung* główny organ konserwatystów pruskich, tak pisze o wspomnianej sprawie.

„Kwestia językowa, to najdrażliwszy czynnik w walce z polskością. Temu nie można zaprzeczyć. Wielkopolskiej agitacji zawdzięczamy, że Polacy nadzwyczaj są wrażliwi co do wszystkiego, co ma związek z ich językiem ojczystym. Przestrzegamy usilnie przed zastosowaniem zbyt gwałtownych środków w kwestii językowej, a mianowicie w sprawie udzielania dzieciom nauki religii. Stanowczo wystrzegać się trzeba małostkowych środków, które wywołują oburzenie. Pamiętać należy o wrzawie, wywołanej przez zajęcia wrzesińskie. Zdaje się, że w różnych miejscach prowincji poznańskiej pracuje się nad wywołaniem zajęć podobnych... Karać dzieci za to, że słuchają rodziców, nie wypada. boć przecież właśnie szkoła i państwo mają obowiązek występować w obronie praw rodzicielskich. Czy można karać rodziców? Byłoby to możliwym tylko w takim razie, gdyby zdołano udowodnić, że rodzice popełnili czyn karygodny... Ale tak się rzecz nie ma. Dzieci więc szkolne w trudnym znajdują

się położeniu — wywiera się na nie przymus sumienia. Przecież one słuchać muszą rodziców, a także szkoły. Jakże w tym razie pogodzić jedno z drugim? W walce antypolskiej — naszym zdaniem — konieczne i zasadniczo unikać trzeba takich konfliktów i środków małostkowych.

Tak wyraża się *Kreuz Ztg.*, a znamiennym jest, że wywody jej powtarza *Germania*, która w ostatnich czasach mniej niż dawniej okazuje życzliwość Polakom. Organ katolików niemieckich kończy uwagę, że „stoi również na straży niemieczyny i państwa wobec usiłowań wielkopolskich radykałów i uważa, że konieczne trzeba zwalczać te usiłowania, ale należy działać sprawiedliwie“.

Z pod berła rosyjskiego.

Dyktatura gabinetu ministrów.

Oba ostatnie posiedzenia partii dworskiej były poświęcone, jak donosi *Oko*, rozważaniu kwestii, czy nadać obecnemu gabinetowi ministrów prawa kolektywnego dyktatora, czy też nie? Projekt takiej dyktatury był opracowany szczegółowo i on właśnie służył całkowicie za przedmiot ożywionej wymiany zdań.

Przedewszystkiem główny cel dyktatury gabinetu polega na tem, ażeby ograniczyć do minimum wpływy partii dworskiej wogóle, w szczególności zaś — na przesza ministrów i Radę ministeryalną. Ta ostatnia w danym wypadku rozstrzygałaby wszystkie kwestie bezapelacyjnie i, jako o fakcie spełnionym, zawiadamiała monarchę. Dzięki temu partya dworska byłaby pozbawiona możności wywierania wpływu na Radę ministeryalną, narzucania jej swych planów, swęj woli i dążeń.

Ale dyktatura miała mieć pewne ograniczenia, dotyczące pewnego zakresu spraw, po za obręb których przekraczać nie mogła. Ponieważ walka polityczna pomiędzy społeczeństwem a rządem nabiera form coraz ostrzejszych, ponieważ państwu, według autorów projektu, brak tylko jednej rzeczy — spokoju, którego osiągnięcie powinno być dla rządu sprawą najpilniejszą, przeto projekt zaleca nadanie Radzie ministrów prawa dyskrecyjnego przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do tego celu. Tym sposobem, jeśli Rada ministeryalna uzna za rzecz konieczną wprowadzić lub znieść w tej lub innej gubernii stan wojenny albo ochronny wzmocnienia, może to uczynić. Jednym słowem dyktatura gabinetu w kwestiach, dotyczących walki z „kramolą“ będzie nieograniczona, za swoją zaś działalność w tym kierunku ma być odpowiedzialna bezpośrednio jedynie przed osobą monarchy, pomijając wszystkie instancje pośrednie.

Taki jest w głównych zarysach projekt dyktatury gabinetu. Autorem, a przynajmniej duszą jego jest, według powszechnego mniemania, Stołypin, którego wszystkie dobre pomysły i zarządzenia były dotychczas paraliżowane przez partję dworską. Zbyteczne byłoby dodawać, że partya ta krzywym okiem spogląda na projekt i że zdołała już poczynić w nim pewne zmiany, jakkolwiek głównej osnowy nie udało jej się obalić, co ją wiece rozgorycza i niepokoi. Przywódcy tej partji utrzymują, że jeśli dyktatura taka będzie wprowadzona w życie, to, biorąc pod uwagę skłonność do następstw obecnego prezesa ministrów, można się domyślać, że jest to z jego strony bardzo sprytna gra, która do czegoś dobrego nie doprowadzi. „Stołypin — mówi — nie Durnowo. Nie odważy się on na ekspedycje karne, ani na stany wojenne. Przeciwnie, da wolność zgromadzeń i wówczas będziemy znowu musieli wysłuchiwać różnych nieprzyjemnych rzeczy. Osłabi represję względem prasy, a wówczas ci fanatycy zaczną wywierać wpływ na społeczeństwo, nawołując je do bronienia przywilejów konstytucyjnych, nadanych przez manifest z dnia 30 października“ i t. d.

Tak więc, nie ufając zbyt przesyłom ministrów, ani poszczególnym ministrom, których pomawia o przekonania liberalne, partya dworska nie wie sama, co czynić, w każdym jednak razie jest zasadniczo przeciwna dyktaturze gabinetu, jako podkopaniu swych wpływów, czego boi się najbardziej.

Jak się skończy ta walka, na razie nie wiadomo, niepodobna również nie przypuszczać w tym okresie wszelakich niespodzianek. *Russkoje Słowo*, dobrze zazwyczaj poinformowane, zapewnia, że w Peterhofie t. zw. „kurs liberalny“ osiągnął w sposób ostateczny przewagę nad prądem reakcyjnym. Istota tego kursu, którego rzecznikiem jest Stołypin, zamyka się w postulatach następujących: w stolicach będą zniesione stany ochrony nadzwyczajnej, środki wyjątkowe będą po dawnemu stosowane na kresach do czasu ustalenia się tam pokoju, kara śmierci w zasadzie jest uważana za zniszczoną ostatecznie; podjęta będzie jeszcze raz próba wciągnięcia do gabinetu działaczy społecznych; kwestya przyspieszenia terminu zwolania Dumy jest dotychczas nierozstrzygnięta, w zasadzie jednak przyspieszenie takie uważane jest za rzecz możliwą; opracowane wreszcie będą pospiesznie projekty prawa wszystkich swobód obywatelskich.

Jak widać z powyższego, kurs „liberalny“ nie obejmuje kresów, a zatem i Królestwa Polskiego.

W celu przeprowadzenia takiego programu, prezes Stołypin musiał zaciągnąć walkę z partją dworską, która w dalszym ciągu stoi na gruncie utrzymania dawnego porządku rzeczy. Fakt, że Stołypin po zama-

chu wypowiedział się w sposób kategoryczny przeciw zaprowadzeniu dyktatury wojskowej, zapewnił mu ostateczne zwycięstwo i stanowisko jego należy uważać, według wspomnianej gazety, za utrwalone.

Ze sprawozdania obu wzmiankowanych wyżej dzienników sądzićby należało,

rossyjski premier

stał wreszcie na mocnych nogach. Inaczej atoli pod tym względem zdania jest *Towarischcz*, posiadający zwykle dobre informacje z kół miarodajnych. Zdaniem jego, „z ostatniej swej przejażdżki do Peterhofu Stołypin powrócił dość przygnębiony; jak mawia, nabrał on przekonania, że jego misya jest zupełnie możliwa. Wnosić to można było i z zachowania się prezesa ministrów na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów, gdzie nie okazywał już on zwykłą pewnością siebie i ruchliwości. Podobno Stołypinowi dano do poznania, że jeśli dostanie dymisy, to otrzyma zarazem propozycję pozostania na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Jednakowoż Stołypin nie zgodził się prawdopodobnie na tę propozycję. Zależać to będzie zresztą od składu gabinetu. W razie, gdyby gabinet utworzony został z grona działaczy społecznych i przesył został jeden z ich grona, wówczas Stołypin pozostałby w gabinecie, gdyby zaś przesył zrobiono Wasiliczkowa, Stołypin ustąpiłby zupełnie“.

Ustąpienie generała Trepowa.

Od dłuższego czasu obiegają pogłoski o złym stanie zdrowia generała Trepowa zajmującego obecnie stanowisko komendanta pałaców cesarskich i gubernatora Peterhofu. Obecnie agencya telegraficzna Laffana rozesłała po świecie wiadomość, że generał Trepow podał się do dymisy. Przyczyną tego kroku, któremu agencya wymieniona nadała bardzo poważne znaczenie, ma być stan zdrowia generała. Życie bez żadnego ruchu, jak Trepow pędzi od osiemnastu miesięcy, i przy musowem wyrzeczaniu się wszelkich ćwiczeń na świeżem powietrzu, do czego generał był przyzwyczajony, zaszkodziło poważnie jego zdrowiu. W ostatnich czasach Trepow częściej skarżył się na ból w piersiach. Lekarze oświadczyli mu, że pozostając nadal na urzędzie, nie może marzyć o powrocie do zdrowia i polecili mu wyjazd zagranicę na czas dłuższy.

Tak przedstawia sprawę agencya Laffana. Paryski *Journal*, otrzymujący często informacje z Petersburga ze źródeł wiarygodnych, pisze krótko, że generał Trepow podał w nielaskę. Poleceno mu, aby podał się do dymisy. Gdy to uczynił, otrzymał gorące podziękowanie za dotychczas pełnioną służbę, bez zwykłej jednak w podobnych wypadkach propozycji, aby nadal pozostał na zajmowanym stanowisku.

42)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Opowiadanie wydawcy.

(Ciąg dalszy).

XIII.

Już o świecie wuj i siostrzeniec pojeźdźli oberżę la Hourque i skierowali się na zbocze, prowadzące do wozu Arize. Miejsce to jest dzika. Ani jednego drzewa, ani strumienia; tu i ówdzie tylko, pomiędzy kamieniami, plamy zrudziałej trawy. Z torbą na plecach i kijem w ręku, dwaj podróżnicy kroczą w milczeniu, skupiając się w dość markotnych rozmyśleniach, sądząc z poasepnej ich miny. Michał myśli o niemiłym wydarzeniu, które rozłączyło go z Dorą. Flo, z głową schowaną w ramiona, z wydetem dąsem wargami, spoziera od czasu do czasu na siostrzenca, któremu przypisuje odpowiedzialność za wczorajsze wypadki. Po półgodzinnym marszu pomiędzy skałami, wuj chce zająrzeć do swojego przewodnika Joanne i spostrzega, że go zapomniał w hotelu. Wtedy jego zły humor, z trudem dotychczas powstrzymywany, wybucha z gwałtownością.

— Przeklęta oberża!... Niech dyabli biorą tego, kto mnie tam zaprowadził!

— Przepraszam! — odpowiada Michał podrażniony — proszę przypomnieć sobie, że wuj sam chciał wejść na Pic de Bigorre.... Co do książki, strata może być łatwo wynagrodzona: kupimy drugą w Bagnères.

Na te słowa, złość wuja całymi potokami przelewa się na nieszczęsnego siostrzenca.

— Ach! — ryczy — tobie to się wydaje nie nie znaczącą rzeczą, strata dzieła, które mnie kosztowało siedm franków z centymami?... Troski twego wuja nie ciebie nie obchodzą i jesteś zadawolony z twojego pobytu w la Hourque?... Jest czego, doprawdy! Dzięki tobie i tej bezczelnej pannicy, oto szanowna rodzina pozostaje pogrążona w smutku i rozpacz.... Nie wspominając już, że w swoim pomieszczeniu Egrefeuil zapomniał uregulować swój rachunek w oberży i byłem zmuszony wszystko zapłacić... przewodników, konie, nocleg i jedzenie. Wynosi to sumkę dość pokazną!

— Pan Egrefeuil jest wyplacalny. przypuszczam — odpowiada Michał oschle — zwróci wszystko wujowi.... Co do panny Suzor i do mnie, nie braliśmy żadnego udziału w wybryku Stefani i Ternata.... Wuj to wie dobrze i sam by to potwierdził, gdyby złość wuja nie zaślepiła.

— Impertinent! — odrzuca Flo — posiadam krew zimną i nie mam łuski na oczach! — Dobrze widziałem, że ta Suzor ciebie oczarowała i że lażesz w zasadzkę....

— Skończmy na tem, proszę wuja — oświadcza energicznie młody człowiek. — Obecnie, jedno tylko powinno nas zajmować, to jest, znalezienie drogi, aby wyjść z tego wozu, a ponieważ Joanne wuja został tam, na górze, musimy się dobrze rozpatrzyć, aby nie zabłądzić.

Pochyłość z tej strony Pic, jest rzeczywiście całkowicie dzika, a ścieżka pomiędzy kamieniami i ostami jest tak mało widoczna, że za każdym krokiem można zmylić drogę. Obawa zabłądzenia czyni Flo spokojniejszym. Pozwala siostrzeńcowi iść naprzód i idzie za nim z uległością psa kroczącego za swoim panem, ze spuszczonej ogonem. Nareszcie, zwolna, schodzą w głąb wozu, w którym niedaleko pieni się Arize i widać już jasne srebro szybkich wód potoku, leczących wąskimi korytem. Pastwiska znowu się ukazują, ścieżka, więcej wydeptana, dokonnie się odznacza na zieleni murawy, po której snują się trzody, strzeżone przez olbrzymie psy pyrenejskie, napętniające wuja uzasadnionym przestrachem. Na szczęście,

dochodzą do Tramesaigues, wioski rozrzuconej u stóp Tourmalet, nie daleko źródeł Aduru.

Pozór wozu jest już mniej dziki. Po spalonych słońcem zboczach i pastwiskach, następują lasy sosnowe i zieleni buków, pomiędzy którymi źródła wytryskują w kaskadach spływając do Aduru, który toczy swoje błękitnawe wody pomiędzy brzegami zarosniętymi jasionami. Na pochyłościach z przeciwnej strony, łuki poprzecinane uprawami polami ze zbożem, kwadratami lnu w kwiecie, a u skraju łąki stoją rzędy białych domków z drewnianymi galerijkami. Jest to wejście do doliny Gripp, po której idzie ładna droga, ciągnąca się aż w dolinę Campan.

W miarę jak krajobraz się zmienia, mina i humor Flo się rozpogadza. Nogi jego zmęczone wypoczywają na gruncie zarosniętym miękką trawą, szmer struników usypia jego urazy; powietrze zdrowe, pełne ożywczych woni, apetyt w nim rozbudza, a porządną wygląd domków zwiastuje bliskość jakiejs porządnej oberży, gdzie będzie mógł sobie wynagrodzić braki doznane w la Hourque. Robi się bardziej wyrozumiały, porzuca osobiste zaczepki i ogranicza się do wygłaszania zdań ogólnych.

— Nie mogę się powstrzymać — mówi — aby nie żałować tego biednego Egrefeuil. Czy podobna sobie wyobrazić, aby młoda dziewczyna, wychowana w domu uczciwym, przyzwitym, straciła do tego stopnia poczucie, co wypada lub nie wypada, żeby dać się porwać lada bazgraczowi? W dzisiejszych czasach dzieci wcale nie umieją już szanować rodziców i słuchać.

— Może to złąd pochodzi — odpowiada Michał — że rodzice nadto zapominają zasługiwać na szacunek... Nudzi ich wypełnianie obowiązków i dawanie dobrego przykładu. Znajdują, że wygodniej jest psuć dzieci i pozostawiać im swobodę, aby samym nie być kępowanymi. Traktują ich nie jak dzieci, ale jak towarzyszy i dziwią się potem, gdy synowie, czy córki płacą im równą monetą... Wychowana po amerykańsku, panna Stefania uznawała się w prawie

wydać za mał według upodobania i co do tego, znajduję, że można ją usprawiedliwić. W każdym razie to lepiej, niż wyjść za mał za człowieka, którego się nie kocha, a czego sami oszukać go po ślubie, gdy serce upomni się o swoje prawa...

— Jesteś bardzo wyrozumiały!... Poznając w tem waszą autorską swobodną moralność... Czyż nieciwa dziewczyna może chociażby wiedzieć, co znaczy namiętność?

— Ha! Mój wujaszku, Stefania miała pojechać do Ternata, co wolno każdemu, jak mówi piosenka:

„Miłość to cygańskie dziecko“...

Wujaszek przecie także, choć takich surowych zasad i pełen zdrowego rozsądku, czyżby potrafił ująć w karby swoją namiętność? Czyż nie na to, aby gonić za panią Herminą du Val-Calvin, wuj mnie zaciągnął do la Hourque?... A propos, zdawało mi się, że dała wujowi *rendez-vous*?

— Była — wzdycha Florentyn Garraud — podczas gdy spałem i natychmiast odjechała... Ale liczę nato, że spotkam ją w Bagnères.

— Ha!... Tem lepiej — odpowiada ironicznie siostrzeniec — dobrze jest, gdy cnota bywa wynagrodzona...

Rozmawiając w ten sposób, spostrzegają dzwonnice górną nad jakimiś pięćdziesięcioma domami, rozrzuconymi wzdłuż Aduru i słyszą wydzwaniającą jedenastą godzinę, gdy jednocześnie żółdki ich upominają się o pożywienie. Przyspieszają więc kroku i dochodzą do oberży, przyozdobionej krzakami pnącej róży i stojącej przy gościeńcu. Właśnie gospodyni, czarna jak cyganka i żywa jak młoda jaszczurka, stoi na progu. W głębi kuchni trzeszczący ogień pali się na kominię, przy którym chłopak obraca na rożnie pieczeń barania, której smaczny zapach łechce przyjemnie podniebienia podróżnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Londyński *Daily Graphic* zapewnia, że choroba generała Trepowa — zresztą nie ustalona, raz bowiem mówi się o chorych piersiach, to znów o ranie w nodze — jest tylko pozorem dymisji. Właściwą zaś jej przyczyną ma być zamach na generała Mina; odpowiedzialność za ten zamach, dokonany w Peterhofie, ponosi gubernator mieścowy, którym właśnie był generał Trepow.

Berliński *Tageblatt*, zaznaczając wieść o ustąpieniu generała Trepowa, pisze: „Rok temu wypadek ten byłby miał potężny wpływ na rozwój wypadków w Rosji. Dziś o nim podobnie mówić nie można. Znaczenie wszechwładnego niegdyś ulubienca kół dworskich od dłuższego już czasu przepadło zupełnie”.

Koelnische Ztg. wreszcie komunikuje, że na następców Trepowa upatrzeni są Klejgels albo Kannitz.

Położenie wyższej szkoły w Polsce.

Ze wszystkich kwestii społecznych, domagających się w Królestwie pilnego uregulowania, kwestya wyższego szkolnictwa należy do najbardziej palących. Na sprawę tę świeżo zwróciła uwagę *Strana*, rozważając ją ze stanowiska rosyjskiego, wolnego atoli od szowinizmu.

Zaznaczywszy na wstępie, że kryzys szkolny w Królestwie Polskim wikła się jeszcze bardziej wskutek bojkotowania rządowej szkoły rosyjskiej przez polskie żywioły narodowe, gazeta notuje fakt, że do dnia 13 sierpnia w Uniwersytecie warszawskim złożono wszystkiego 26 podań o przyjęcie. Wtem zamein położeniu znajdują się instytuty: politechniczny i weterynaryjny.

„Wieloletnie doświadczenie — czytamy dalej — wykazało już, że istnienie wyższych zakładów naukowych rosyjskich bynajmniej nie utrzymało w kraju wpływów rosyjskich, nie podniosło powagi Rosji pod żadnym względem. Jeśli rząd uprawiał polityczne cele rosyjskacyjne przez stworzenie wyższej szkoły rosyjskiej w Polsce, to polityka ta zbankrutowała ze szczeniem. Prócz tego i rząd nie przedsięwbrał w stosunku do Uniwersytetu warszawskiego żadnych szczególnych środków, któreby uczyniły z niego taki uznany ogólnie rozsądnik nauki, jaki n. p. Niemcy zrobili z Uniwersytetu strasburskiego, znajdujacego się również wśród wrogiej ludności.

„Ale warszawskie wyższe zakłady naukowe — pisze *Strana* — bojkotują, jak się pokazuje, nie tylko sami Polacy. Po dzień 13 sierpnia do Uniwersytetu wpłynęło wszystkiego jedno podanie od Rosyanina. W obec tak oryginalnej i niejasnej sytuacji ministerstwo oświaty ma, zdaje się, obowiązek, wyjaśnić społeczeństwu rosyjskiemu, czy taki bojkot Uniwersytetu i ze strony Rosyan jest wynikiem ogólnej dezorganizacji wyższej szkoły rosyjskiej, czy też należy go tłumaczyć jakimś specjalnymi powodami charakteru czysto miejscowego. Trzeba przytem nadmienić, że obecnie przed rozpoczęciem roku szkolnego wyższe szkoły w Rosji wewnętrznej są zasypane prośbami o przyjęcie. Być może, że studenci rosyjscy omijają wyższe uczelnie warszawskie dlatego, że nie chcą mieszkac w Warszawie, przesyconej najelekrizowaną atmosferą polityczną, tembardziej, że seminarzyści, którzy dawniej spieszyli do Warszawy, aby skorzystać z przywileju ławowego dostania się do Uniwersytetu, mają obecnie otwarte wrota do wszystkich Uniwersytetów Rosji wewnętrznej.

„Ministerstwo oświaty — kończy *Strana* — powinno w jakiś sposób okazać swoje zainteresowanie się kryzysem wyższej szkoły w Polsce, postarać się o wyjaśnienie jego przyczyn i objaśnić społeczeństwu rosyjskie, co zamierza przedsięwziąć w obec tego dwuznacznego położenia”.

Luźne informacje.

Koeln. Ztg. dowiaduje się z Petersburga, że następcą generał-gubernatora warszawskiego, Skallona, zostanie z pewnością generał Rennenkampff, co oznacza zaostrzenie systemu.

Zdaniem tego samego pisma, Stołypin wraz z Radą ministrów jest skłonny zwołać Dumę wcześniej, niż w terminie lutowym. Odpowiedni wniosek już przedstawiono carowi.

Daily Telegraph donosi, że magistrat miasta Moskwy, jest zupełnie bez pieniędzy. Na brak pieniędzy cierpią i inne miasta. Minister finansów niema zupełnie rezerw pieniężnych. Bankructwo państwa jest bardzo prawdopodobne.

Jeszcze w tym tygodniu ukaże się rozporządzenie rządowe w sprawie dalszych reform, a równocześnie w sprawie podjęcia jaknajostrożniejszych środków przeciw anarchizmom.

Ministerstwo wojny w nieustannej trosce o wyępienie pierwszoklasowych rewołucyjnych w armii, zamierza — jak donosi petersburskie *Biuro prasy* — porozumieć się z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie powołania do służby w te gorocznej brance pewnej liczby agentów policyjnych, celem obserwowania żołnierzy i zapobieżenia agitacji w armii.

Dzienniki petersburskie donoszą, że w końcu b. m. ma się odbyć zjazd „kadetów”, celem obrad nad taktyką partii w najbliższej przyszłości. Centralny komitet „kadetów” nie uważa za konieczne wysuwać na plan pierwszy kwestyi przygotowań do wyborów; przypuszcza bowiem, że hasłem chwili obecnej powinny być nie przygotowania do wyborów, lecz ządanie jak najrychlejszego zwołania przedstawicieli narodu. Należy agitować za zwołaniem Dumy najpóźniej w listopadzie, aby Duma mogła rozważyć budżet na rok 1907. Centralny komitet „kadetów” robi już przygotowania do zjazdu. Sprawozdanie z działalności Dumy poleciono opracować Nabokowowi. Gdzie odbędzie się zjazd, dotychczas niewiadomo. W dniu 25 z. m. Muchanow z upoważnienia Milukowa miał konferować ze Stołypinem w sprawie urzędzenia zjazdu w Petersburgu, lecz zamach na wyspie Aptekarskiej uniemożliwił konferencyę. Jeżeli władze administracyjne nie będą stawiały przeszkód, to zjazd odbędzie się w dn. 21 do 23 września. Przywódcy „kadetów” zapewniają, że partii nie grozi żaden rozłam. Możliwym jest tylko ustąpienie z partii kilku członków.

Przegląd ogólny.

Ogłoszono już dokładny program podróży Najj. Pana na manewry dalmatyńskie. Najj. Pan uda się w poniedziałek, dnia 10 b. m., o godzinie 7 minut 50 wieczorem specjalnym pociągiem Dworskim ze stacyi Hetzendorf, koło Południowej, do Poli. Pociąg przybędzie nazajutrz o godzinie 8 minut 40 rano do Divacca, gdzie nastąpi 10 minutowa przerwa w jeździe. Tu powitają Najj. Pana — Namieśnik Tryestu ks. Hohenlohe i starosta z Sesany, Rebek, i inni. Po przedstawieniu się zebranych, pociąg ruszy w dalszą drogę i o godzinie 12 w południe stanie w Poli. Tu nastąpi uroczyste powitanie Najj. Pana przez Najdost. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, szefa generalnego sztabu hr. Becka, szefa marynarki admirała Montecuccolego, biskupa Poli dr. Flappa i i. Poczem Najj. Pan pieszo przejdzie do parku Waleryi i obejrzy wzniesiony tu w r. 1904 posąg s. p. Cesarzowej Elżbiety, a następnie uda się na pokład okrętu „Miramar”, gdzie o godzinie 1 minut 30 odbędzie się obiad.

O godzinie 3 po południu odpłynie „Miramar” równocześnie z innymi okrętami z Poli i przybije o godzinie 6 minut 30 po południu do portu w Lussin Piccolo. Monarsze przedstawia się reprezentanci miejscowi. O godzinie 7 minut 30 odbędzie się na pokładzie Cesarskiego statku wieczerza, a w godzinę później uda się on z towarzyszącymi mu statkami w dalszą drogę.

We środę, dnia 12 b. m., o godz. 8 rano przyjazd do Lissy. Po przedstawieniu się reprezentantom władz, wypłynie „Miramar” z Lissy. O godz. 12 w południe obiad na pokładzie. O godz. 12 min 30 przybędzie „Miramar” do wyspy Meleda, gdzie rozpoczyna się manewry, a o godzinie 8 wieczorem zawita do przystani w Gravosie.

We czwartek, dnia 13 b. m., manewry lądowe i morskie pod Gravosą-Raguzą. O godz. kwadrans na dwunastą w południe uda się Monarcha specjalnym pociągiem Dworskim prosto z pola manewrów przez Uskupje i Hum do Trebinje, gdzie stanie o godz. trzy kwadranse na 1-ą po południu i gdzie odbędzie się uroczyste powitanie ze strony władz miejscowych Dostojników i deputacye przyjmować będzie Najj. Pan w wielkiej sali ratuszowej. Po audyencyach zwiedzi Monarcha miasto, a o godz. 2 z powrotem wyjedzie do Gravosy i przybędzie tam o godz. 4 po południu. O godz. 6 wieczorem da Najj. Pan obiad w sali jadalnej hotelu „Imperial”.

W piątek, dnia 14 b. m.: manewry lądowe i morskie. Po omówieniu ich (o godz. 3 po południu), wsiądzie Najj. Pan w porcie Gravosy na „Miramar”. Odbędzie się następnie rewia floty. O godzinie 7 wieczorem obiad na pokładzie „Miramar” w porcie Slano.

W niedzielę, dnia 16 b. m., przybycie na wyspę Zlarin i przejażdżka po wodach Sebenico. O godz. 8 rano zjednoczenie całej floty koło wyspy Zelen, poczem flota towarzysząc „Miramarowi” aż do północnego cyplu wyspy Mortier, odpłynie do Poli, a Najj. Pan przez kanał di Pasmare do Zadaru, dokąd przybędzie o godzinie 11 przed południem. Po uroczystym powitaniu odbędzie się o godzinie 2 na pokładzie „Miramar” obiad. O godzinie 6 wieczorem odpłynie Najj. Pan do Brgulje, na wyspie Meleda, gdzie kilka godzin zabawi.

Dnia 17 b. m. przybędzie Monarcha do Poli o godzinie 6 rano, a w trzy kwadranse później wyjedzie pociągiem Dworskim z powrotem do Wiednia. O godzinie 9 minut 30 wieczorem przyjazd do Hetzendorf, a ztamtąd powrót do Schönbrunn.

Wedle depeszy z Belgradu, przygotowuje rząd serski notę, domagającą się

od gabinetu wiedeńskiego kategorycznego oświadczenia co do warunków, pod jakimi podjęte mogą być na nowo rokowania w sprawie traktatu handlowego. *Pester Lloyd* oświadcza, że w tej formie wiadomość nie może być prawdziwa. Rząd serski nie może do urzędu spraw zagranicznych w Wiedniu wystosowywać kategorycznych żądań, a nie potrzebuje tego zresztą czynić, gdyż warunki austro-węgierskie są mu doskonale znane. Zaprzeczyc się jednak nie da, że w Belgradzie coraz żywiej odczuwać się daje potrzeba porozumienia z Austro-Węgrami. Awanturnicze plany, jak n. p. zapowiedź, że serskie zboże skierowane zostanie do... Egiptu, nie wzruszają najniwniejszego gospodarza. Jest wprost niemożliwym zastąpić ekonomiczny związek z Austro-Węgrami czemś choćby w przybliżeniu równie wartościowem. To zaś, czego wymagają Austro-Węgry, może psuć szyki w interesach prywatnych, ale w niczem nie może wyrządzić krzywdy interesom Serbii.

Zebrano już daty ostatecznych wyników budżetu Rzeszy niemieckiej. Za rok rachunkowy 1905 wykazują, że skarb państwa wyszedł tym razem bez szwanku, a więc bez deficytu, a nawet uzyskał 6,248.000 marek ponad preliminarz mimo, że zapotrzebowania przekroczyły preliminarz o 9,278.000 marek.

Dalsze pozostanie Podbielskiego w urzędzie zdaje się być już zapewnionem. Znaczna część prasy niemieckiej omawia ten fakt z wielkiem rozdrażnieniem. Niektóre pisma złośliwie twierdzą, że Podbielski zawdzięcza swe ocalenie jako minister temu, iż grywa z cesarzem w skata, a cesarz nie lubi zmieniać partnerów. Bądź co bądź domagają się liczne głosy rozciągnięcia bardziej kontrolnej nad gospodarką państwową w Prusiech, bo skoro wykryło się jedno nadużycie, to kto wie, czy nie kryje się ich tam więcej.

Uważając sprawę Tippelskircha za pojedynkę między Buelowem i Podbielskim, przewidują niektóre pisma, że niebawem klika, grupująca się około Podbielskiego, będzie przez zemstę usiłowała podkopać stanowisko Buelowa. Słowem intrygi na całej linii.

Jeden z korespondentów londyńskich podaje następujące szczegóły o projektowanym przymierzu Hiszpanii z Anglią:

„Małżeństwo Alfonsa XIII. z siostrzenicą króla Edwarda i wynikające ztąd zbliżenie się obu dworów panujących, doprowadzi już w najbliższej przyszłości do przymierza politycznego. Krążą w dyplomatycznych kołach pogłoski o memoryale, który Alfons XIII. osobiście wręczył Edwardowi VII. w czasie swojej bytności w Anglii. Jądnem uczynionych tam propozycy jest sojusz morski pomiędzy obu państwami.

„Olbryzmie znaczenie takiego sojuszu nderzyć musi każdego. Nietylko, że Anglia zatrzyma swój posterunek w Gibraltarze, ale Hiszpania ofiaruje jej niektóre ze swych wielkich portów do użytku w razie pewnych wojennych ewentualności. Nie posiadając obecnie po nieszcześliwej wojnie ze Stanami Zjednoczonymi o Kube silnej floty, znajdzie Hiszpania ze swej strony wszechpotężną osłonę we flocie brytyjskiej, która będzie ją w danym razie zaślaniała przeciwko możliwej napaści ze strony wroga.

„Przez taki sojusz z Hiszpanią byłoby położenie Wielkiej Brytanii na morzu Śródziemnem jeszcze silniejsze, niż jest obecnie. Dotychczas liczyć mogła na Francję, Portugalie, a poniekąd i Włochy, pomimo ich pozornej przynależności do trójprzymierza. Obecnie i czwarty naród romański staje w szeregu sojuszników Anglii. Przeciwno sobie zaś Wielka Brytania ma tylko Niemcy i kręcącą się w ich orbicie Turcyę”.

Angielski minister wojny Haldane opuścił Berlin d. 3 b. m. wieczorem. Londyńska *Tribune* dowiaduje się, że dla p. Haldane było przyjemną niespodzianką, gdy miał sposobność stwierdzić, że w najwyższych kołach Berlina uważają anglo-francuską *entente* wcale nie za gróźbę, jeno wższem jako kombinacyę dla Niemiec pożądaną i że w Niemczech istnieje widoczna dążność do nawiązania jak najlepszych stosunków z Francją.

Donosiliśmy już ogólnikowo o piątkowej mowie W. J. Bryana, domniemanego następcy Roosevelta, wygłoszonej w ubiegły piątek w nowojorskim Madison-Square-Garden. W mowie tej roztoczył on swój program, który jest zarazem programem całej partii demokratycznej. Program ów obejmuje między innymi następujące punkty: Filipiny i Kuba mają być jako państwa autonomiczne. Wybory do Senatu mają być na równi z wyborami do Izby reprezentantów bezpośrednie. Należy wprowadzić powszechny podatek dochodowy. Przymusowy sąd polubowny ma rozstrzygać spory robotnicze. Dzień roboty ma trwać 8 godzin. Sprawa waluty srebrnej ma być uważana za ostatecznie rozstrzygniętą. Składki na cele wyborcze mają być jawne; nie wolno ich przyjmować od korporacji handlowych. Dla unieszkodliwie-

nia trustów mają być stosowane z całą surowością przepisy kontrtrustowej ustawy Shermana. Taryfę cel ochronnych należy podać rewizji. Kolejne mają być upaństwowione, a to: linie przebiegające przez terytorya kilku stanów ma wykupić Unia, takie zaś, które nie wychodzą poza granice pewnego stanu, mają przejąć odnośne stany.

Wreszcie wystąpił Bryan gwałtownie przeciwko plutokracji, jako uwłaczającej żywotnym interesom Republiki.

KRONIKA.

Lwów, 6 września.

Kalendarz.

Piątek (7 września):
Reginy P. — Domostawy. — Warfłomeja.

Wschód słońca o godzinie 4 56 rano, zachód słońca o godzinie 5 46 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło.

— **Manewry Cesarskie.** O ostatnim dniu manewrów donoszą: Walka końcowa toczyła się na tle następującej suppozycyi: Armia w dolinie Arwy znalazła się w takim położeniu, że komendant korpusu drugiego musiał spieszyć jej z pomocą, miał więc przejść przez przełęcz jabłonkowską do doliny Arwy i przynieść pomoc uciśnionej armii. Pierwszy korpus miał za zadanie przeszkodzić temu. Walka rozpoczęła się od wczesnego ranka. Korpus wiedeński rozłożył się na podłożnem wzgórzu i ztąd raził ogniem nacierający korpus krakowski. Wiodok to był nadzwyczaj interesujący. Przeważną część bitwy widziało się dokładnie dzięki położeniu miejsca. W bitwie brały udział artylerja i piechota, na jednym, zagrożonem przez krakowski korpus skrzydle, także kawalerja. Mimo gwałtownych ataków korpusu pierwszego, korpus wiedeński utrzymał się w swej pozycji i zaślanił tym sposobem tyły części wojsk spieszących w pomoc wspomnianej wyżej armii. O godz. 10-30 przed południem otrąbiono koniec bitwy i manewrów. Równocześnie białe flagi z balonów dały znać o zakończeniu ćwiczeń wojennych. Ozwały się też dźwięki kapeli wojskowych, milezących dotąd podczas całego trwania manewrów.

— **Odsłonicie pomnika s. p. Cesarzowej Elżbiety** w Wiedniu, które miało się odbyć dnia 25 b. m. odroczone zostało do maja 1907 r.

— **W Związku naukowo-literackim** wygłosi w piątek o godzinie 8 wieczorem dr. Cecil Reddie z Abbotsholme, słynny reformator szkolnictwa angielskiego, bawiący chwilowo we Lwowie, pogadankę na temat: „Niektóre czynniki wychowania nowożytnego”.

— **Piśmienny egzamin dojrzałości** w terminie jesiennym b. r. w gimnazjum V. we Lwowie rozpocznie się we wtorek, dnia 11 b. m., egzamin ustny dnia 17 b. m.

— **Na Zjazd dziennikarzy słowiańskich**, który odbędzie się w dniach 8 i 9 b. m. w Węgierskiem Hradyszczu na Morawach, wyjeżdżają ze Lwowa, jako delegaci wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich: sekretarz Bronisław Laskownicki, oraz członkowie wydziału, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Władysław Stanisławski.

— **Widymowanie pokwitowań stypendyów studenckich.** Ministerstwo Wyznań i Oświaty wydało do władz politycznych i radców szkolnych okólnik, który porusza sprawę widymowania pokwitowań stypendyów studenckich. Wszystkie kwity stypendystów, stwierdzające regularne pobieranie stypendyów w czasie trwania studyów, mają być, jak dotychczas, zaopatrzone poświadczaniem pilnego uczęszczania na studia, moralnego zachowania się, przykładnej nauki, a nadto umieścić na nich należy klauzulę: „Potwierdza się, że stypendysta zasługuje na pobranie stypendyum”. Przepisu tego należy przestrzegać nawet wówczas, gdy pobór jest zapomogą i nie pochodzi z ustanowionego stypendyum.

Klauzula ma być zaopatrzona stampilią urzędową i podpisana dla słuchaczy Uniwersytetu (fakultetu teologicznego w Salzburgu i w Ołomuńcu) przez referenta stypendyów i dziekana odnośnego wydziału; dla słuchaczy innych wyższych szkół przez rektora każdej z nich; dla słuchaczy wydziału ewangelicko-teologicznego w Wiedniu przez dziekana; dla uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie przez jej dyrektora; dla uczniów innych szkół, przez kierownika odnośnej szkoły. Używanie stampili zamiast podpisu jest zakazane.

Sposób widymowania kwitów dokładnie podać w objaśniających okólnikach. Władza likwidująca odrzucać będzie kwity, które nie są w należyty sposób wypełnione.

Do widymowania kwitów jednorocznych ochotników, imatrikulowanych w wyższych zakładach naukowych, ważne są i nadal dotych-

czasowe przepisy, wydane na mocy Najw. postanowienia z d. 12 kwietnia i z 1 sierpnia 1889 r.

— **Konkurs budowlany T. S. L.** Termin nadsyłania prac konkursowych na plany budowy budynku szkolnego w Hańkowie przedłużony został do dnia 15 b. m.

— **Stypendyum.** P. Antoni Skrzyński, właściciel dóbr Żurawna, nadał na przedstawienie c. k. Namiestnictwa stypendya w kwotach rocznych po 420 kor. z fundacyi im. Adama Zebrowskiego: Mieczysławowi Witowskiemu, słuchaczowi I. roku praw w Uniwersytecie w Krakowie, Mieczysławowi Innocentemu Michałowi Marcinowi czw. im. Białoskórskiemu, słuchaczowi III. roku praw w Uniwersytecie we Lwowie i Ludwikowi Janowi Wilhelmowi tr. im. Lipińskiemu, słuchaczowi II. roku praw w Uniwersytecie w Krakowie.

— **Zabudowanie »Bourlardówki«.** Magistrat rozważał wczoraj sprawę zabudowania gruntu, należącego do fundacyi katek św. Łazarza, na którym stała zburzona własnie kamienica zwana »Bourlardówką«. Istniał projekt zakupu z lewej strony tej realności w ulicy Batorego pasma gruntu i zabudowania części frontu, dalej zaś utworzenia ulicy celem złączenia jej z ul. Krzywą. Referent radca Bolesław Ostrowski kategorycznie wystąpił przeciw takiemu projektowi, wskazując, że gminie nie wolno uszczuplać mienia fundacyjnego, chociażby na otworzenie ulicy; nadto niszczenie połowy gruntu przy przynależnej ulicy, gdzie sążniew kwadratowy przedstawia wartość 400 koron — li tylko na to, aby stworzyć komunikację z ulicą brudną, wąską, nieregularną — byłoby jaskrawym marnowaniem grosza publicznego. Uregulowanie zaś ulicy Krzywej i wytworzenie linii prostej do ul. Choryżyczyny nie jest ani za 50 lat możliwe, gdyż na drodze stoją domy silnie niekiedy całkiem nowe.

Namiestnik zaproponował referent, ażeby — szanując nienaruszalność własności fundacyjnej — zabudować cały grunt po »Bourlardówce«, a mianowicie od frontu wzniesić gmach trzypiętrowy o 10 oknach frontu ze skrzydłami po obu stronach do podwórza. Za podwórzem zaś budynek drugi, dwu- lub trzypiętrowy z mieszkaniami mniejszemi; front wychodziłby ku ulicy Krzywej; przed frontem byłby jeszcze ogródek.

Magistrat dziesięcioma głosami oświadczył się za wnioskami referenta i przesłał je sekcji I., jako sprawującej nadzór nad sprawami fundacyjnymi.

— **O zniesienie gminnego grosza czynszowego.** Komisya budżetowa lwowskiej Rady miejskiej uchwała przy debacie nad tegorocznym budżetem rezolucję, ażeby magistrat zastanowił się nad obmyśleniem innego źródła dochodów miejskich, w miejsce gminnego podatku od mieszkań. Wczoraj magistrat wziął tę rezolucję pod rozwagę i na podstawie opinii szefa departamentu finansów gminy orzekł, że podatek gminny czynszowy jest zbyt poważnym, bo milionem źródłem dochodów gminy, ażeby można łatwo zastąpić go innym sprawiedliwym i uzasadnionym, a równocześnie na wszystkich obywateli rozłożonym ciężarem. Przeto też oświadczył się magistrat przeciwko myśli zniesienia gminnego podatku czynszowego, który obecnie przynosi gminie już ponad milion koron rocznego dochodu.

— **Fundacya Bilińskich.** Na mocy uchwalonego i przez Namiestnictwo zatwierdzonego statutu fundacyi dla nieuleczalnych im. Bilińskich, uchwałił wczoraj magistrat porządek domowy i regulamin dla zarządu tego zakładu. Zatem po wielu latach, rządy w tym pięknym i dużym zakładzie, na mocy legalnych przepisów, przejdą z rąk prywatnych w ręce reprezentacji miejskiej, która do tego celu deleguje własną kuratorję.

— **Lwów dla Kahlenbergu.** Sekcya finansowa uchwała wczoraj przyznać 1.000 koron jednorazowej subwencyi na rzecz kościoła na Kahlenbergu pod Wiedniem, celem przysposobienia środków na utrzymanie pomników po królu Janie III.

— **«Wenus» a magistrat.** Pewien przedsiębiorca lwowski, któremu »hotel« ostatniórzedny w ul. Rejtana przynosi brudne ale duże zyski, postanowił założyć w ul. Piekarskiej podobne przedsiębiorstwo, które zamierzył utytułować »hotel Wenus«. Ale magistrat lwowski, znając wypaczony kult tej bogini, zezwolenia odmówił, będąc widocznie tego zdania, że interesy hotelowe pięknej bogini nie przystoją i że w ul. Piekarskiej hoteli więcej już nie potrzeba.

— **Kolej Lwów-Stojanów.** Wydział krajowy zwrócił się do gminy m. Lwowa z zapytaniem, czy i jaką kwotę przyczyniłaby się do budowy kolei do Stojanowa. Magistrat na wczorajszej sesji uchwałił odpowiedzieć, że kolej ta nie ma dla miasta doniosłego znaczenia, a przeto, zwłaszcza wobec opłakanych stosunków finansowych gminy, nie jest ona w stanie przyczynić się do budowy kolei stojanowskiej.

— **Przewodniczący korporacji lwowskich rzeźników przed kratkami sądowymi.** Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś przed południem w tutejszym sądzie krajowym karnym rozprawa karna prze-

ców p. Franciszkowi Żytnemu, przełożonemu korporacji rzeźników, o zbrodnię dokonaną i usiłowanie oszustwa, popełnioną tem, że kupując trzykrotnie partje wołów u dzierżawcy dóbr p. Ruffa, podstawiał przy ważeniu wołów nogę pod wagę, wskutek czego każdy wół ważył o 50 klg. mniej.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

— **Niepożądany flirt.** Plac powstający woi się, jak powszechnie wiadomo, każdego dnia w godzinach popołudniowych od cyklistów w mundurkach, którzy tutaj używają wszelkich rozkoszy umiowanego sportu pod okiem starszych. Przeciwnie temu nikt nie miał nie do zarzucenia, jedynie od czasu do czasu słyszeć się dawały skargi na zbyt ryzykowne dla spacerujących dzieci wysegi nielichych sportsmenów. W ostatnich tygodniach jednak stosunki uległy na wzgórzu Stryjskim zmianie, która obawą przejmując rodziców, troskliwych o zdrowie moralne swych dzieci. I dlatego na prośby, do nas skierowane, poruszamy tę sprawę publicznie. Że wesołe córy Koryntu zapalały nagle gorącym afektem do sportu kołowego — nie nas to nie obchodzi. Gorsza jednak, iż za pole swych popisów wybrały one właśnie plac powstawowy, gdzie kołując wśród mundurków szkolnych, rozpoczynają flirt z nadto młodymi »kawalerami«. Naozmi świadkowie, ludzie poważni i godni wiary, informują nas o rozmowach, prowadzonych przez wesołe damy z młodzieżą. Zwiążka ona i krótka, ale daje wiele do myślenia: »Czekam jutro — «dobrze» — «o siódmej» — »przyjdę« i t. d. Możeby ktoś zechciał wniknąć w te stosunki i zapobiedz złemu, zanim ono szersze zatoczy koło.

— **Szukajcie żony!...** Katarzyna Kozłowska, żona zarobnika, niska, szupła brunetka, z piegami na twarzy, zbiegła dziś od męża, zabrawszy mu na pamiątkę książeczkę galic. Kasy oszczędności na 240 kor. Mąż Kozłowski zawiadomił o jej ucieczce policję, z prośbą o wysłanie miejsca obecnego pobytu niewiernej.

— **Nieostrożny cyklista.** P. Jakób Morgenstern, administrator filii pocztowej nr. 17. jadąc wczoraj wieczorem na rowerze, najechał w ulicy Krasińskich na 7-letniego Karola Bilezyka, który doznał lekkich obrażeń.

— **Adolf Summer-Brason,** emer. prezydent sątu krajowego w Krakowie, zmarł tam wczoraj rano, po krótkiej chorobie, w 67 roku życia.

— **Zmarli w ostatnich dniach we Lwowie:** Antonina z Plodów Kwaszyńska, w 72 r. życia; Józefa Swaczyniowa, w 53 r. życia.

— **Jubileusz.** Kierownik świętego chóru krakowskiego, p. Wiktor Barabasz, obchodzi w r. b. 20-letni jubileusz swej artystycznej działalności na stanowisku dyrektora Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Grono miłośników sztuki, członkowie chóru krakowskiego, oraz młodzież Wszechnicy Jagiellońskiej, wdzięczna jubilatowi za jego pracę, postanowili urządzić w Krakowie d. 19 listopada koncert jubileuszowy Wiktora Barabasza. W koncercie weźmie udział liczny chór, złożony z obecnych i dawnych członków, których komitet zaprasza do uczestnictwa. Będzie to prawdziwe »święto chóru« i zasłużone uczczenie dzielnego muzyka, który całe życie poświęcił krzewieniu kultury artystycznej i osiągnął świetne wyniki tych zabiegów.

Ktoby chciał wziąć udział w tym godnym poparcia obchodzie artystycznym, zwrócić się powinien w tej mierze do kancelaryi Towarzystwa muzycznego w Krakowie (plac Szczepański 1. 1).

— **Na dworcu kolejowym w Krakowie** przyrzeczano wczoraj czterech młodych parobków ze wsi Gołcowy, powiatu brzozowskiego, którzy nie mając dostatecznych środków zamierzali udać się za Ocean.

— **Poświęcenie nowowbudowanego kościoła OO. Redemptorystów w Podgórzu,** odbędzie się w sobotę, dnia 8 b. m. Konsekracyi kościoła dopełni ks. biskup-sufagan Nowak.

— **Wypadek przy naprawie mostu podgórskiego.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj około południa przy naprawianiu mostu podgórskiego zdarzył się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą śmierć kilku osób. Ponieważ mianowicie okazało się, że belkowanie w moście podgórskim jest zepsute, przystąpiono do jego naprawy, podczas której rusztowanie załamało się, a sześciu zajętych przy naprawie robotników spadło z wysokości około 6 metrów na kamienie, okalające filar, na którym wspiera się most, doznając poważnych potłuceń. Poranionych odwieziono natychmiast do podgórskiej Kasy chorych, której lekarz udzielił im pierwszej pomocy.

— **Okradzenie kasy kolejowej.** Z Wami, na Bukowinie, donoszą: W nocy na 26 sierpnia, kiedy naczelnik stacyi p. Lewandowski wyjechał na rewisz pociąga, skorzystali z jego nieobecności widocznie dobrze poinformowani i z rozkładem mieszkania obeznani sprawcy, zakradli się do wnętrza, odmontowali przyśrubowaną do podłogi kasę stacyjną i zabrali ją wraz z całą zawartością pieniężną. W kasie znajdowało się 2700 kor. Sprawcy kradzieży znikli bez śladu.

— **Złoto w Czechach.** W miejscowości Kassajowice, w Lesie czeskim (Böhmerwald), znaleziono niedawno rudę złotodajną. Prof. Hofmann z Akademii górniczej w Przybramie, zbadałszy rudę na miejscu, stwierdził, że zawiera ona bardzo znaczny procent złota, przewyższający nawet rudę transwaalską. Nie zbadano tylko dotychczas, czy ruda ta znajduje się w znacznej ilości.

— **Zaburzenia antichorwackie w Rjece.** Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Jeszcze długo po północy z wtorku na środek grupy ludności przeciągały ulicami miasta, atakując i napadając na każdego, którego podejrzewały, że jest Chorwatem. Przed redakcją pisma chorwackiego *Novy List* urządzono burzliwą demonstrację. W pewnej kawiarni przyszło do starcia między Chorwatami a Rjeczanami, przyczem w kawiarni wszystko pobito i połamano. Około 50 rannych opatrzyła stacya ratunkowa, trzech ciężko rannych odwieziono do szpitala. Aresztowano pięciu Sokołów i dziesięciu Rjeczan. Jednego z aresztowanych Sokołów wypuszczono na wolność jeszcze w nocy, innych wczoraj rano i odprowadzono ich do okrętu, którym odpłynęli. W pobliskiej miejscowości Sziżak pojawiło się na corso dwóch Sokołów z odznakami chorwackimi. Natychmiast otoczył ich tłum i wołając »percat!«, zanim wkroczyła policja, tak ich obili, że musiano odwieźć ich do szpitala. Obawiają się ponowienia demonstracji. Między rannymi znajduje się brat posła i redaktora *Sujela*, który przy obronie sztabu chorwackiego został przez policjantów pobity po twarzy i rany.

Uspokojenie w mieście było wczoraj wieczorem wzburzone, gdyż spodziewano się przybycia Chorwatów z pobliskiej miejscowości Sziżak, aby pomścić się za onegdajsze zajścia. Demonstranci przeciągali ulicami i wybili wiele szyb w domach chorwackich i sklepach Chorwatów. Przed redakcją *Novy List* urządzono demonstrację, której położyła kres policja.

Kronika prowincjonalna.

§ W Przemyśle odbędzie się w dniach 8 i 9 września b. r. walny Zjazd delegatów »Towarzystwa Szkoły ludowej«.

§ Śmierć pod kołami pociągu. Z Wadowie donoszą do *Głosu Narodu*, że we wtorek po południu przejechał tam pociąg, nadchodzący z Kalwarii, niejakiego Jana Kampela.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we czwartek po raz pierwszy (wznawienie) »Orfeusz w piekle«, opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W piątek po raz drugi »Uczta Herodyady«, dramat w 3 aktach Jana Kasprowieca.

W sobotę o godz. 3-30 po poł. »Po-ychadło«, komedia ze śpiewami w 4 aktach (5 odsłonach) Jana Szukiewicz.

W sobotę o godz. 7-30 wieczorem po raz drugi »Orfeusz w piekle«, opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę o godz. 3-30 po poł. »Druclarz«, operetka w 3 aktach Lehara.

W niedzielę o godz. 7-30 wieczorem po raz trzeci »Uczta Herodyady«, dramat w 3 aktach Jana Kasprowieca.

W poniedziałek po raz pierwszy (wznawienie) »Kontrolor wagonów sypialnych«, krotchwil w 3 aktach Aleks. Bissena.

We wtorek po raz trzeci »Orfeusz w piekle«, opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

We środę po raz pierwszy (nowość) »W małym domu«, dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Z TEATRU.

(»Uczta Herodyady«, dramat w 3 aktach, 5 odsłonach Jana Kasprowieca. Muzyka J. N. Hocka).

Oto ukazało się nam oblicze świata ginącego. W okół krzyża, który stanąć ma niezadługo na wzgórzu śmierci rozciąga się kałuża występku i hańby. Topiel zbrodni zalewa dusze, omdlewające w zwątpieniu — w niepewności jutra, rodzącego nowy Grzech, zagłuszający tęsknotę.

Z mgławicy dnia zapadającego nad gasnącą ziemią rozbrzmiewają jednak pierwsze znaki odkupienia. Nieznani prorocy zjawili się w królestwie judzkim, gdzie na tronie Salomona i Dawida rozsiał się Tetrarcha żydowski, Herod Antypater, który przez zbrodnię doszedł do władzy pojmując za małżonkę żonę brata swego. W gynieącym jego jaśnieje Salome, córka Herodyady, której demoniczna piękność rozsiewa wokół zniszczenie, a serce spopielało w ognach niezaspo-

kojonych, nieokreślonych nawet żądż bije rozpazanie w młodych piersiach, pelfzając ślizkich ścieżkach grzechu, jak płaz w krowlewskie odzian szaty.

Ta Salome tak piękna, że gdy się zbliży do zdroju, aby w nim ujrzeć swój obraz, to kwiaty kłękają przed nią ze zdumienia. Salome w sydońską odziana purpurę, wspaniała od róż i wonniejsza — to symbol tego Zła, które zawładło niegdyś światem. Oczy jej nie patrzą już na gwiazdy. W swym tyni Mylitty, w blasfemicznych orgiach, podjudzanych bliskością świętej zasłony świątyni, wyrosła kapłanka Astarty, »jak znowo wiekistej warty, nad tem, co tajne i tajemne widome« w chwale i pysze, że »wszystkie kościoty runą, zapadną wszystkie wieże, których zazdrośny duch strzeże przemijających snach«, a jedno tylko ostać się: Żądz jej gmach! Przed nią korzy się jedynie, nie widząc brzusku nowych dąb, które przegasaż szkarłat krwi jej rozszalałej, oszłomionej wonią nardu i mirrhy, płonącej przed Mylittą.

A w Judei rozbrzmiewa coraz potężniej głos proroka: nad wodami Jordana, u stóp góry Morja, Rabbi Johanan prostuje ścieżki przed Tym, który od wieków oblał swe przyjsie, niosąc orędzie miłości i zbawienia.

Nawoływania jego dochodzą aż do purpurowych podwoi pałacu. Wstrząsają duszę zbrodniczego Heroda, mordercy brata, trawionego kazirodeją żądzą ku córce żony swojej, ośniewają promieniem łaski służebnicy Salomy, Jachobode — w niej tylko, w rozdzieszanej krwią pożądai, w Salome, nie budzą echa...

Ona widzi jeno ciało młode proroka — czyste i nieskalane i łaknie pieszczot jego — miłości Johanaana. Oszalała w zawodzie życia mu raz jeszcze kwiaty pod stopy. Uszy jej są głuche na wołania miłości czystej, prowadzącej do wyzwolenia. Tętni w nich tylko poszum rozpalonych zmysłów krwi, które szukają przyczyny obojętności proroka. Morduje ją snownosą Jachobode, lecz i ta śmierć, gnająca kwiat rozkwitły w słońcu odwiecznej prawdy, nie gasi jej pragnienia. Jeszcze otwarty jest jeden grób, czekający na ofiarę Salomy, a spocznie w nim niezadługo ten, któremu jej miłość zgubę zapisała.

Dalekie dźwięki pieśni tłumy grzebiącego zwłoki niewinnej podniecają na nowo tęsknicie córki Herodyady.

W księdze przeznaczeń zapadły już losy Johanaana. Herod zazdrośny o miłość, z jaką nie tai się Salome ku prorokowi, rozkazuje go uwięzić, a wnet zejść do cysterny katorżnej siepacze i podadzą na srebrnej misie głowę Chrzciciela, którą wniesie na salę uczt w plisie obłąkanym Salome, sygnal pośmiertną białością jej lic miłość swą nieugaszoną...

Gdzie zwrócić oczy tam krew płamie dłonie, tam zdziczałe biją serca, tam grzech zawodzi swą pieśń. Córka dławi się w topieli zła, matka wyszczerza ku niej kły, jak tygrysieca, broniąc swego łóża przed kazirodtwem męża. Porwane już ogniwa szczególności. Tajemne jakieś głosy biczą Jachobode przekleństwem straszonym: »Nie wytrzymasz wojny z Panem. I z wiarołomną pójdziesz, jak biegun Kain, w dal bezdomną i legniesz, własną zwyciężony winą — bez eci i sławny dni twoje przemina«. U wrót przeznaczeń jego czyha śmierć, czai się zguba, a on nie pomny na nią wyciąga jeszcze ramiona do córki żony swej i brata, nie dbając o nic, byle ją przyciągnął w szalonym uścisku, byle w nim miłość skonała z rozkoszy...

Kłamstwo i obluda otaczają pałac Tetrarchy. Przez kłamstwo ginie cześć Jachobode, kłamstwem trzymają lud na uwięzi kapłani, korzący się podle przed wystannikami Cezara, zbrodnią pozbawiają życia proroka...

Srebrne struny świątynnych harf miesza się świętokradczo z gwarem pijackich uczt, a z tej toni przepastnej Ciemności wydobywa się głos zwiastowania: Raduj się, raduj Betleem Efrata, grodzie najnniejszy między maluczkimi, albowiem z ciebie wyjdzie mąż, co panem jedynowładnym będzie w Izraelu...

Poemat dramatyczny Kasprowieca jest więc niejako rozwinięciem scenicznym tej chwili zwiastowania ludzkości nowej epoki światła, które zgasło inroki noey, tej wiary, jaką ogłosił nam »Na wzgórzu Śmierci«, w »Ginącym świecie«, w »Salome«.

Od »Buntu Napierskiego«, utworu przesiąkniętego abstrakcją, napisanego błado, jak gdyby na gruzach zbutwiałych już dogmatów poety, do »Uczt Herodyady« — to droga tak daleka, że przebyć ją mógł tylko twórca tej miary, co Kasprowiec.

W poemacie tym odnajduje się autora »Judasza« i »Pieśni wieczornej« i »Hymnów« wznoszących się ku stropom niebios w rozpaczonym jęku tęsknoty, ujętej w słowa, które są nieugięte jak stal i jako granit twarde. »Uczta Herodyady« to ich siostrzyca. I w tem powinowactwie duchowym leży jej piękno, kryjące ciemne plamy słońca, które na scenie zajaśnieć nie mogą.

Dzieło samo wymaga także skrócenia. Intermedya, przepiękne w czytaniu, wydają się tu raczej zbędne, mimo całego pietyzmu artystów i reżyserji, w jakim były wystawione. Jest to jednak jedyny niemal zarzut, jaki uczynić można wczorajszemu przedstawieniu „Uczty Herodyady”. Widoczne i liczne trudności związane z uszczelnianiem poematu tej formy i treści przezwyciężono z godną uznania i umiętną starannością. Wszystkie sceny zbiorowe dawały doskonałe znużenie prawdy, poparte wspaniałymi dekoracjami i stylowymi strojami. Co ważniejsze — nie słyszeliśmy już dawno z widowni dykcyi wiersza (niesłychanie w dodatku trudnego) tak poprawnej i wyrazistej, sztuki deklamacyi tak wyrobionej, jak wczoraj, w rolach „Duszy wygnanej z raju” (p. Irena Trapszo), Jachobody (p. Ordon Sosnowska), Lucyfera (p. Wostrowski), Herodyady (p. Rotterowa) i Heroda (p. Sosnowski).

Salome grała p. Siemaszkowa, wcielając się z prawdziwą, płomienną siłą w tę oszalałą postać, która w rozdziale, rozdzielając synów Heroda, która kroci po stopniach bólu i goręcy zawięzanej miłości, aż do zbrodni, jak Fatum, stojąc przed obliczem śmierci ze straszny uśmiechem na ustach... Całować jeszcze chce zbroczone wargi trupa, i nawiązać przytomną wolę „napijcie się ze mną krwi, całujcie ze mną te usta”, lecz wstręt przemaga i zgroza. Na podłożu z róż, na biesiadnych kołach, klęczy więc przed świętą głową Chrystusa i słucha jeno pierwszych podszeptów obłędu, zabijającego jej duszę.

Ostatni akt „Uczty Herodyady” był zarazem tryumfem gry p. Siemaszkowej, tak samo, jak akt drugi stał się znów areną popisu p. Sosnowskiego i p. Rotterowej, którzy zasłużyli na szczerze uznanie za wzorowe odtworzenie ról: Heroda i jego żony.

Słodką, jasnowłosą Jachobod znalazła również doskonałą przedstawicielkę w p. Ordon-Sosnowskiej, która we właściwej dla siebie roli, okazała, jak cennym stać się może nabytkiem dla naszej sceny; bardzo poprawnie wywiązała się także ze swego zadania p. Szobert, jako poseł rzymski Tulliusz, to samo powiedzieć można o całym szeregu pomniejszych ról, które przypadły w udziale pp. Michnowskiej, Kozłowskiej, wykazującej, jako Abola zadziwiający postęp w swej pracy sceniczej. Adwentowiczowi, Chmielińskiemu, Wysockiemu, Antoniewskiemu, Jaworskiemu, Hierowskiemu, Kwiatkiewiczowi i innym.

Alfred Wysocki.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan wystosował do prezydenta Szlaska, bar. Heinolda następujące pismo odręczne:

„Kochany baronie Heinoldzie! Pobyt w Mojem księstwie Szlaskiem przejął Mnie, jak w poprzednich latach tak i tym razem, szczerem zadowoleniem, gdyż miałem sposobność ponownie przekonać się o wysokiej kulturze tego kraju i prawdziwie patriotycznym usposobieniu jego ludności. Serdeczne, świadczące o gorącym przywiązaniu do Mnie i Mego Domu przyjęcie, jakie Mi wszędzie a zwłaszcza w Cieszynie zgotowano, sprawiło Mi wielką radość. Wyrażam za to najgłębsze podziękowanie, życzę krajowi dalszego pomyślnego rozwoju i zapewniam o Mojej nieustannej opiece. Polecam Panu podać te słowa do publicznej wiadomości.

Franciszek Józef.”

Komisja reformy wyborczej zwołana została na środę, 12 b. m., na godzinę 10 przed południem. Na porządku dziennym podział okręgów w Czechach i na Morawach, ewentualnie 7 paragraf przedłożenia rządowego.

Budapesti Hirlap donosi, że rząd amerykański wysłał wysokiego urzędnika departamentu dla spraw imigracji do Węgier. Urzędnik ten nazywa się Karol Seney i jest rodowitym Węgrem. W r. 1849 wyemigrował Seney razem z Kossuthem i w Ameryce dosłużył się wysokiego stopnia urzędniczego. Słychać, że Seney ma powierzoną poufną misję zbadania, czy emigracja z Austro Węgier nie jest sztucznie wywołana przez agentów Towarzystwa przewozowych.

Rosyjskie pancerniki „Carewicz” i „Sławia” oraz kążownik „Bogatyr”, zawinęły do portu w Kolonii zabawia tam przez kilka dni.

Wczoraj po południu odbyło się czwarte pełne posiedzenie Zjazdu francuskich biskupów. Zjazd zakończył się w piątek po południu nabożeństwem. Kardynał Richard otrzymał wczoraj po południu od sekretarza papieskiego Mery

del Val telegram z podziękowaniem Ojca św. za złożony mu hołd episkopatu francuskiego.

W Compiègne odbył się bankiet na cześć zagranicznych oficerów, biorących udział w tegorocznych manewrach, wydany przez generała Michela. Generali wzniosł toast na cześć swoich gości i ich monarchów. W szczególności dziękował gen. Michel generałowi angielskiemu French za przybycie i podniósł sympaty, którymi się cieszy król Edward we Francji. Toast zakończył wzniesieniem zdrowia na cześć angielskiej pary królewskiej, angielskiego korpusu w Aldershot i obecnego jego dowódcy gen. Frencha. Gen. French odpowiedział toastem na cześć prezydenta Fallières i drugiego korpusu armii francuskiej.

Z Belgradu donoszą: Minister spraw wewnętrznych opracował wspólnie z prezydentem ministrów zmianę ustawy prasowej znacznie ograniczającą wolność prasy.

Z Londynu donoszą: Pogłoska o mających niebawem nastąpić odwiedzinach prezydenta p. Fallières w Londynie jest przedwczesna. Dotychczas nie rozpoczęto w tej sprawie rokowań.

Do Morning Post donoszą, że Japończycy mają zamiar wybudować na wybrzeżu koreańskim dwie bardzo silne twierdze portowe, a mianowicie w portach Łazarew i Czinhaj. Dziennik dodaje, że jest to tylko początek wielkiej akcji ze strony Japończyków dla zabezpieczenia swoich posiadłości.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 6 września. P. Minister oświaty nadał starszej nauczycielce szkoły ludowej żeńskiej imienia Maryi Magdaleny we Lwowie Apolonii Winiaż tytuł dyrektorki.

Wiedeń, 6 września. Na cześć kongresu niemieckich zarządców kolejowych odbył się wczoraj w ratuszu bankiet, na którym między innymi prezydent ministrów baron Beck wygłosił mowę, w której wskazał na to, że w Austrii teraz toczy się akcja o upaństwowienie kolei prywatnych i wyraził życzenie, ażeby sprawa ta rychło postąpiła, oraz nadzieję, że gdy zbierze się w Wiedniu następny kongres kolejarzy, sprawa ta poczyni już znaczne postępy.

Chrystiania, 6 września. Król Haakon telegrafował do komendanta norweskiej ekspedycji polarnej na statku „Gioca”, że godzi się na to, aby nowo odkrytą ziemię nazwano imieniem króla Haakona i królowej Maud.

Położenie w Królestwie Polskim i w Rosyi.

Warszawa, 6 września. (Tel. pryw.). Pod egidą Macierzy szkolnej powstał tu Uniwersytet ludowy i rozpoczęcie działalności swą z dniem 1 października. Wykładane będą: język polski, literatura polska, geografia Polski w połączeniu z geografją powszechną, historia Polski i t. d.

Warszawa, 6 września. (Tel. pryw.). Warsz. Dniownik donosi, że gminy wiejskie Leśniki i Chołów w powiecie lipowskim w gubernii kijowskiej odnowiły współdziałanie w założeniu rosyjskich szkół ludowych, zaplanowanych przez ziemstwo.

Kronsztad, 6 września. (Tel. pryw.). Tymczasowy sąd wojenny przystępuje dziś do rozważenia sprawy o bunt marynarzy. Oskarżonych jest 800 osób, świadków wezwano 2.000.

Petersburg, 6 września. W miejsce istniejących dotąd w Mandżurji agencji ministerstwa spraw zagranicznych, będą utworzone rosyjskie konsulaty generalne w Charbinie, Mukdenie, Kirynie, Ciekorkie i Dal-nym.

Petersburg, 6 września. Ukaz carski przekazuje sprawy karne za propagandę niebezpieczną dla państwa wśród armii, sądom wojennym i nakazuje stosować do zasadzonych najwyższy wymiar kar.

Petersburg, 6 września. (Ag. tel.). Komisja agrarna ułożyła regulamin, według którego mają być użytkowane ziemie koronne na powiększenie chłopskiej własności ziemskiej. Ziemia ta wynosi przeszło 4 miliony dziesięcin, a dochód roczny z niej wynosi około 7 milionów rubli.

Petersburg, 6 września. Na koniec września zapowiedziano wspólny zjazd stronnictwa „październikowców” i pokojowego odrodzenia w sprawie połączenia się obu tych frakcyj.

Petersburg, 6 września. Wczoraj wieczorem oczekiwano powszechnie ogłoszenia programu rządowego wraz z ukazem carskim, zapewniającym przeprowadzenie wszystkich

reform i zapowiadającym użycie bardzo energicznych środków przeciw ruchowi rewolucyjnemu.

Ryga, 6 września. (Tel. pryw.). Sąd wojenny zakończył głośną sprawę o bojowe drużyny. Z 26 oskarżonych uniewinniono dwie młode dziewczyny; Finkelsteinównę i Neumarkównę, a resztę skazano na ciężkie roboty od 2 i pół do 15 lat.

Program Stołypina.

Petersburg, 6 września. (Pet. Ag.) Dziś ogłoszono następujący komunikat oficjalny: Od dwóch lat ruch rewolucyjny znacznie się wzmógł, a szczególnie od wiosny b. r. nie ma dnia bez nowej zbrodni. Zbrojne powstania, bunt wojskowy w Sebastopolu, Sveaborgu, Rewlu i Kronsztadzie, morderstwa spełnione na urzędnikach i agentach policyjnych, straszne zamachy i rabunki następowały po sobie bez przerwy. W lecie 1906 r. zamordowano: admirała floty Czarnomorskiej Czuchnina, gubernatora Samary, wojennego gen.-gubernatora warszawskiego Wronlarlskiego, gen. Margrafskiego i gen. Minna, a nadto spełniono liczne zamachy, które pochłonięły wielką liczbę ofiar; wykonano zamach w Sebastopolu na Neplujewa, w Petersburgu na Stołypina; policja ponosi codziennie wiele ofiar. Zbrodnie te okazują jawnie, że organizacje rewolucyjne starają się przeszkadzać spokojnej działalności rządu, podkopać porządek, osłabić czujność i wszelkimi możliwymi środkami zniweczyć twórcze życie w państwie. Rewolucyoniści nawet jeszcze przed rozwiązaniem Dumy z jednej strony przygotowywali zbrojne powstanie przy pomocy armii i floty, a z drugiej usiłowali wywołać ruch agrarny, któryby całe państwo zrujnował. Ruch rewolucyjny doznać miał poparcia ze strony skrajnych żywiołów, które dostały się do Dumy i usiłowaly egzekutywę wziąć w swoje ręce, a Dumę przemienić w konstytuante. Powołanie rewolucji miało być zapewnione przez przeróżne agitacje i środki propagandy ze strony członków Dumy, którzy działali pod osłoną nietykalności poselskiej. Równocześnie dążono do zastanowienia życia ekonomicznego za pomocą strejku generalnego. Gdy po rozwiązaniu Dumy bunt w Kronsztadzie i Sveaborgu szybko uśmierzono, a strejk generalny nie udał się i poczyniono energiczne zarządzenia przeciw rozruchom agrarnym, grupy skrajnie rewolucyjne chciały złagodzić wrażenie swego niepowodzenia i przeszkodzić twórczej czynności rządu.

Grupy skrajnie rewolucyjne postanowiły terroryzować kraj i rząd za pomocą zamachów na wyższych funkcjonariuszów państwowych. Mimo, iż takie terrorystyczne czyny świadczą raczej o słabości rewolucji aniżeli o powodzeniu zamierzonego powszechnego powstania, to przecież okrucieństwo, z jakim te zbrodnie bywają spełniane, wywołało wśród mas wzburzenie nawet o wiele większe, aniżeli długotrwały ruch rewolucyjny. Cóż jest zadaniem rządu w obec takich stosunków? Na to jest jedna tylko odpowiedź: Ostateczny cel i plany rządu nie powinny wcale doznać zmiany pod naciskiem takich zbrodniczych zamachów. Można tego lub owego usunąć z drogi, ale nie można zabić idei, która przyswieca rządowi, nie można złamać woli rządu, który obrał sobie za zadanie przywrócenie normalnego biegu życia i swobody pracy. Zbrodnie rewolucyonistów utrudniają wprawdzie spełnienie tego celu, lecz cel ten nie może być zawisłym od przypadkowych wydarzeń i jest obowiązkiem rządu dążyć wszelkimi siłami do spełnienia swego zadania. Zbrodnie muszą być bezwarunkowo stłumione; jeżeli państwo szybko nie położy im kresu, wówczas wszelkie zamysły, mające na celu zabezpieczenie egzystencji państwa, zostaną uderemnione. Dla tego rząd wobec gwałtu użycie swej siły. Jest obowiązkiem państwa rewolucję stłumić tę rewolucję, która chce przywłaszczyć sobie władzę i stara się przeprowadzić nowe antyspołeczne zasady, mające na celu niszczenie państwowego. Władze lokalne otrzymały szczegółowe instrukcje, jak zwalczać te żywioły. Ciężka odpowiedzialność spadnie na tych, którzy nie wystąpią z wszelką energią i którzy sprzeciwiają się woli cara. Administracja wszystko uczyni, użycie wszelkich legalnych środków, aby propagandzie gwałtu położyć koniec.

A jeżeliby tej propagandzie miało się udać wywołanie agrarnych rozruchów wśród ciemnych żywiołów, rozruchy te będą siłą zbrojną stłumione, a odpowiedzialność za ofiary spadnie na agitatorów. Rząd uznał, że zwykłe postępowanie sądowe nie odpowiada obecnym stosunkom i uważa za konieczne tymczasowe wprowadzenie postanowień o czynności polowych sądów wojennych do sądownictwa ciężkich zbrodni w tych okolicach, w których ogłoszono stan wojenny, albo stan wzmocnionej ochrony. Postępowanie przed tymi sądami i wykonanie wyroku odbywać się będzie według wspomnianych postanowień natychmiast po dokonaniu zbrodni.

Zarazem wydane będą tymczasowe za-

razdzenia o podwyższeniu kary za propagandę wśród wojska. Choroba, na którą cierpi nasza ojczyzna, wywołała konieczność przystosowania organizmu do stosunków i należy zło cempelredziej usunąć, gdyż naraża ono żywotne siły państwa na wyczerpanie. Wszystkie tedy, dla zapewnienia bezpieczeństwa życia i swobody pracy konieczne zarządzenia tworzą tylko środek, a nie cel, praca zaś, która ma być poświęcona reformom zapowiedzianym przez cara, wymaga dłuższego czasu.

Byłoby wielkim błędem uważać tłumienie zbrodniczych zamachów za jedyny cel państwa i zapominać o przyczynach, które wywołały te anomalje. Rząd nie może, jak sobie tego życzą poszczególne grupy, wstrzymać się z wszelkimi reformami, wywołać zastój w życiu publicznym, a całą uwagę zwrócić tylko na tłumienie rewolucji.

Również nie miałyby celu w obecnych stosunkach w Rosyi i nie odpowiadałoby jej interesom poświęcanie się tylko przeprowadzeniu reform liberalnych w przypuszczeniu, że wówczas rewolucya straciłaby na sile i upadłaby. Rewolucya nie walczy o reformy, które sam rząd uważa za konieczne, lecz dąży do obalenia ustroju państwowego i anarchii a zaprowadzenia rządów socjalistycznych; wobec tego programem rządu musi być dążenie do utrzymania porządku i do obrony ludności przed wykrecozeniami rewolucyonistów. Rząd jasno zdaje sobie sprawę z potrzeby rozinaitych ustaw, które bądź to muszą być załatwione przez Dumę i Radę państwa, bądź też bezzwłocznie być wydane.

Inne sprawy opierają się na zasadach, zapowiedzianych w manifestach carskich, a ich częściowe rozwiązanie nie może naruszać ustawodawczej czynności Dumy, której pojęcie jest już ustalone. W pierwszym rzędzie chodzi o sprawę agrarną. Rząd da miejscowym kołom możność bezpośredniego przystąpienia do dzieła poprawy losu chłopów w okolicach, w których brakuje ziemi. Uczeńwa praca na miejscu zgromadzi materiały dla Dumy, które umożliwią jej rozwiązanie tej skomplikowanej kwestyi. Mają też być wydane pewne niecierpiące zwłoki postanowienia w przedmiocie równości obywatelskiej i swobody wyznań. Rząd pragnie znieść ograniczenia chłopów, starowierców i prawa ich ustawowo unormować.

Podobnie i sprawa żydowska będzie przedmiotem rozważy w tym kierunku, że niepotrzebne postanowienia, działające tylko podburzająco, mogą być natychmiast zniezione. Będą rozpatrzone postanowienia, określające stosunek Żydów do narodu rosyjskiego. Rząd przewidział zwiększenie liczby szkół ludowych, zaprowadzenie obowiązującej powszechnie nauki i polepszenie materialnego położenia nauczycieli szkół ludowych. Rząd wstawił już do budżetu na rok 1907 na ten cel 5 i pół milionów rubli. Bardzo liczne są projekty ustaw, które mają być przedłożone Dumie

Oprócz ustaw zasadniczych, ustawy o zgromadzeniach, ustawy prasowej, zajmujące się rzad szeregiem innych bardzo ważnych spraw, jak swoboda wyznań, nietykalnością osobistą, równością obywatelską, w duchu istniejących dla pewnych warstw narodu postanowień, polepszeniem doli chłopów, poprawą losu robotników, zaprowadzeniem miejscowego samorządu, który ma tworzyć łącznik między organami administracyjnymi a samorządymi, dalej zaprowadzeniem ziemstw w bałtyckich, północno-zachodnich i południowych prowincjach, zaprowadzeniem ziemstw i autonomicznych zarządów gminnych w Królestwie Polskim, zmianą lokalnego postępowania sądowego, reformą szkolnictwa wyższego i średniego, zaprowadzeniem podatku dochodowego, reformą policji w duchu zjednoczenia policji państwowej z żandarmerją.

Postanowienia wyjątkowe dla ochrony porządku i publicznego spokoju będą połączone w jedną, jedyną ustawę. Wkońcu zajmuje się rząd pracami przygotowawczymi do zwołania zgromadzenia narodowego w duchu ukazu carskiego. Rząd postawiwszy sobie za zadanie utrzymanie powagi państwa, porządku i przeprowadzenie koniecznych reform, w pełnej nadziei, że legalne prace przyszłej Dumy będą miały powodzenie, sądzi, że ma prawo polegać na sympatyach rozumnych warstw społeczeństwa, które pragną uspokojenia państwa, a nie narażania go na niebezpieczeństwo. Rząd nie widzi swego zadania w tem, aby tłumić wolną myśl, objawianą w prasie i na publicznych zgromadzeniach, lecz jeżeli te środki objawiania woli ludu do tego mają być używane, aby szerzono idee rewolucyjne, nie zawaha się rząd wszelkimi środkami przeszkodzić temu, aby środków postępu używano do rozkładu i gwałtu.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

Ogłoszenie.

Magazyn prowiantowy wojskowy w Stanisławowie i filia tegoż w Kołomyi zakupią od właścicieli ziemskich w miesiącach wrześniu 1906 do lutego 1907 włącznie, po 330 centnarów żyta i 330 centnarów owsa.

Blizsze warunki zawarte są w ogłoszeniach znajdujących się w tych magazynach.

Szczegóły dotyczące tego zakupna podają te magazyny piśmiennie i ustnie.

Stanisławów, dnia 1 września 1906.

C. i k. magazyn prowiantowy w Stanisławowie.

L. cz. E. 981/6 (4) (6834 3-3)

Na żądanie Joanny Pleśnar i Stanisława Pleśnara, zastąpionych przez adw. dra Festenburga odbędzie się dnia 28 września 1906 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacja realności whl. 351 ks. gr. gm. Brzozów, celem zniesienia współwłasności.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, oceniona jest na 1718 kor.

Najniższa cena wynosi 1145 koron 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się jako normalne przyjmuje i odnoszące się do tej nieruchomości i dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 2 sierpnia 1906.

L. cz. E. 666/6 (4) (7008)

Na żądanie Josla Finando odbędzie się dnia 8 października 1906 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacja realności połowy z połowy whl. 861 i połowy z 5/8 części z whl. 862 gminy Brzozdowce.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione, połowa z połowy whl. 861 na 30 koron 15 hal., zaś połowa z 5/8 części whl. 862 gminy Brzozdowce na 339 koron 15 hal.

Najniższa cena wynosi połowy z połowy whl. 861 — 20 koron 10 hal., zaś połowy z 5/8 części 226 koron 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Chodorów, dnia 20 sierpnia 1906.

L. cz. E. 674/6 (6) (7009)

Na żądanie Mendla Steg odbędzie się dnia 8 października 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II. licytacja 1/6 części realności whl. 245 gm. Bortniki.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 337 kor. 29 h.

Najniższa cena wynosi 234 kor. 86 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Chodorów, dnia 19 sierpnia 1906.

L. cz. E. 301/6 (4) (7017)

Na żądanie Michała Rusnaka, rolnika w Maniowach, odbędzie się dnia 9 października 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Krościenku, licytacja a) realności whl. 132 i b) 4/20 części realności whl. 313 ks. gr. gm. Maniowy, Józefa Janusiaka własnej wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione ad a) na 2745 koron 40 h., ad b) na 10 koron 28 hal.

Najniższa cena wynosi 1837 koron 12 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół i ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krościenko, dnia 29 sierpnia 1906.

L. cz. E. 212/6 (6) (7016)

Na żądanie Maryanny Wójcik w Krośnicy zastąpionej przez adw. dr. Nowotnego w N. Targu odbędzie się dnia 18 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Krościenku licytacja 1/5 części realności whl. 140 i 1/10 części realn. whl. 168 gm. Grywałd obecnie Józefa Krurowskiego własnych.

Powyższe części tych nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione na 378 kor. 32 hal.

Najniższa cena wynosi 246 kor. 88

(6988)

hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych częściach nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krościenko, dnia 14 sierpnia 1906.

L. cz. E. 175/6 (5) (7007)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego w Bukaczowcach odbędzie się dnia 28 września 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacja 2/10 części z połowy realności whl. 281 gminy kat. Chodorów objętej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 590 koron.

Najniższa cena wynosi 295 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Chodorów, dnia 2 maja 1906.

L. cz. E. 1428/5 (7018)

Dnia 1 października b. r. o godz. 9 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż realności whl. 34 gm. Czatkowice, oszacowanej na 2728 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi 1819 koron 20 hal.

L. cz. E. 264/6

8 października 1906 o godz. 9 przed południem odbędzie się przymusowa sprzedaż realności whl. 5 i 196 gm. Czarna oszacowanych, pierwsza na 4620 kor., druga na 278 kor., ceny wywołania te same.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. kancelarii.

C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach.

L. cz. E. 761/6 (3) (7023)

Na żądanie Jakóba Józefa Bergmana i Samuela Frischa odbędzie się dnia 24 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Mielnicy licytacja dobrowolna realności whl. 445 gm. Niwra wraz z przynależnościami, składającymi się z 23 drzew owocowych.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1120 kor., przynależności zaś na 24 kor.

Najniższa cena wynosi 1144 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, dnia 24 sierpnia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 4/6 (11) (7029)

Wierzycieli masy konkursowej Kreindli Luft i Chaji Etel Willner wzywa się, ażeby na audyencyi wyznaczonej na dzień 17 września 1906 godz. 10 przed południem w tym sądzie (ul. Teatralna l. 13) w biurze Nr. 13 jawni się, przedłożyli dokumenty poświadczające ich roszczenia i wystąpili z wnio-

skami względem zamianowania zastępcy zawiadowcy masy, w miejsce już poprzedz ustanowionego zastępcę p. dr. Zygmunta Grünsteina, adw. we Lwowie, który urzędu tego nie przyjął.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 31 sierpnia 1906.

Konkursa.

L. 628. (6973 3-3)

Konkurs.

Przy c. k. Państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie jest do obsadzenia posada c. k. rzeczywistego nauczyciela dla nauk inżynierskich.

Do posady tej przywiązane są pobory IX. klasy rangi urz. państwowych, oraz dodatki pięcioletnie w miarę lat służby.

Należyce udokumentowane podania, wystosowane do c. k. Ministerstwa Wyższych i oświaty z udowodnieniem ukończonych studiów politechnicznych i złożonych obu egzaminów państwowych, wraz z świadectwami odbytej praktyki inżynierskiej i zadosyćczynienia służbie wojskowej, należy przedłożyć na ręce Dyrekcyi najpóźniej do dnia 20 września 1906.

Dyrekcya c. k. Państwowej Szkoły Przemysłowej.

Lwów, dnia 2 września 1906.

L. 3319. (6987 2-3)

Konkurs

Wydział powiatowy w Nowym Sączu rozpisuje niniejszym konkurs na posadę kierownika biura pośrednictwa pracy w Nowym Sączu.

Do rosady tej przywiązana jest płaca roczna 2000 koron, a obsada nastąpi na razie prowizorycznie. — Biuro to otwarte zostanie już z dniem 1 października 1906.

Podania własnoręcznie napisane, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo z ukończonych studiów i dotychczasowej praktyki, oraz moralności i zdrowia wnoszące należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do 24 b. m.

Kandydat musi nadto udowodnić, że włada w piśmie i w mowie przynajmniej dwoma językami t. j. polskim i niemieckim. Pożądana jest także znajomość ustaw administracyjnych.

Nowy Sącz, dnia 1 września 1906.
Prezes Rady powiatowej.

L. cz. 9610 (6990 1-3)

Konkurs.

Przy sądzie powiatowym w Podgórzu jest do obsadzenia posada woźnego sądowego z systemizowanymi poborami.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnoszące należy do 10 października 1906 do Prezydium sądu krajowego w Krakowie.

Prezydium sądu wyższego.

Kraków, dnia 3 września 1906.

Kuratele.

L. cz. P. VI. 46/6 (1) (6958 3-3)

Iwan Biłcki ze Szlachciniec został uznany marnotrawcą a kuratorem ustanowiono Piotra Biłckiego ze Szlachciniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, 12 marca 1906.

L. cz. L. 10/6 (2) (6980 2-3)

Tekla Adamowicz z Kamionki strumikowej uznana głupowatą.

Kuratorem ustanowiono Ludwika Adamowicza z Kamionki strumikowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka strum., dnia 1 lipca 1906.

L. cz. V. 1/6 (8) (7008 1-3)

Stanisław Półchłopek z Domaradza został uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Piotra Zajacę z Domaradza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Brzozów, dnia 11 sierpnia 1906.

L. cz. A. VIII. 34/6 P. VIII. 75/6 (6) (7020 1-3)

Za umysłowo niedołęznego uznano Jakóba Żółtkę w Knurowie.

Kuratorem jego ustanowiono Bartłomieja Żółtkę w Knurowie.

C. k. Sąd powiatowy, oddział VIII.
Nowy Targ, dnia 5 maja 1906.

L. cz. A. I. 28/6 P. I. 23/6 (11) (7021 1-3)

Za umysłowo niedołążną uznano Michała Cudzieha i Agnieszkę Cudzieh w Gronkowie.

Kuratorem ich ustanowiono Stanisława Mrowcę, wójta w Gromkowie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Targ, dnia 13 lipca 1906.

L. cz. L. I. 2/6 (5) (7022 1—3)
Za marnotrawnego uznano Macieja Gąsienicę „Gewonta Bednarza” w Zakopanem.
Kuratorem jego ustanowiono Macieja Gąsienicę „Józkowego” w Zakopanem.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Targ, dnia 2 sierpnia 1906.

L. cz. L. V. 3/6 P. V. 74 6 (4) (7025 1—3)
Za marnotrawnego uznano Matwija Sorokę w Zameczku.
Kuratorem jego ustanowiono Jurka Kobryna w Zameczku.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Żółkiew, dnia 3 lipca 1906.

L. cz. L. IV. 4/6 (6) P. IV 125/6 (6) (7019)
C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd krajowy cywilny Oddz. VII we Lwowie uchwały z dnia 23 czerwca 1906 L. cz. Nc. VII 1729/6 (1) zatwierdzenia, kuratela nad Jędrzejem Bilem, gospodarzem w Załużu, z powodu stwierdzonego przez Sąd powiatowy w Lubaczowie a kuratorem ustanawia p. Stefana Hawrysza, gospodarza w Załużu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Lubaczów, dnia 15 czerwca 1906.

Różne obwieszczenia.

L. 141. (6971 3—3)

Ogłoszenie.

W c. k. szkole położnych we Lwowie (gmach szpitala krajowego i powszechnego) rozpoczną się wpisy kandydatek do tej szkoły w dniu 8 października i trwać będą aż do 15 października b. r. włącznie.

Warunki przyjęcia do tej szkoły są następujące:

1. Na kurs dla położnych mogą być przyjęte niewiasty, które nie przekroczyły jeszcze 40 roku życia, a jeżeli są niezamężne już ukończyły 24 rok życia.

2. Kandydatki winny w powyżej oznaczonym terminie osobiście się zgłosić w kancelaryi c. k. profesora tej szkoły i przedłożyć:

a) metrykę chrztu lub metrykę urodzenia, ewentualnie metrykę ślubu, lub jeżeli są wdowami, świadectwo śmierci męża,
b) certyfikat przynależności,
c) świadectwo moralności, potwierdzone przez władzę właściwą,

d) dowód znajomości czytania i pisanja w języku polskim lub niemieckim,

e) świadectwo zdrowia i uzdolnienia fizycznego, wydane przez lekarza urzędowego przynależnej władzy politycznej,

f) świadectwo szczepienia ochronnego od ospy, względnie rewakynacji.

Z Dyrekcyi c. k. szkoły położnych.
Lwów, dnia 1 września 1906.

L. cz. Prez. 469 (4/6) (6962 3—3)

Nieznanego z miejsca pobytu Józefa Pawła 2 im. Bielawskiego, c. k. kancelistę sądu powiatowego w Brzozowie wzywa się, by w przeciągu 60 dni do służby powrócił, gdyż w przeciwnym razie zostanie ze służby wydalony.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.
Brzozów, dnia 25 sierpnia 1906.

L. cz. Ns. 256/5 (1) (6964 3—3)

W tutejszym sądzie przechowane są w sprawach karnych niżej wymienionych jako leca sądowe następujące przedmioty:

1) w sprawie karnej przeciw Ołenie Melnyk o przekroczenie kradzieży (U. 560 1) kawałek płótna,

2) w sprawie karnej przeciw Josłowi Fuchsowi i tow. o przekroczenie kradzieży (C. 3209/92) gotówka 16 kor. 36 hal.,

3) w sprawie karnej przeciw Woryniakowi Babijowi o zbrodnię kradzieży (Z 98/99) gotówka 10 koron 10 halerzy,

4) w sprawie karnej przeciw Dawidowi Aschendorfowi o przekroczenie z § 522 uk. (U. 2546/3) gotówka 2 kor. 66 hal.,

5) w sprawie karnej przeciw nieznanemu sprawcy o przekroczenie kradzieży (U. 618/3) złoty zegarek damski wraz z pozłacanym łańcuszkiem.

Ponieważ z aktów odnoszących do nich nie można, czynią własnością są wymienione wyżej rzeczy, przeto ewentualnych właścicieli wzywa się, aby w przeciągu roku, od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w gazecie urzędowej licząc, prawa swe przed sądem tutejszym wykazali, inaczej rzeczy do sprzedaży się nadające, zostaną publicznie sprzedane, a gotówka wydana zostanie kasie rządowej.

Oprócz tego są następujące przedmioty przechowane na rzecz wymienionych niżej

osób, których miejsce pobytu jest niewiadomem,

1) w sprawie karnej przeciw Anastazy Motelego o zbrodnię kradzieży (Z 179 00) dwie spodnie na rzecz Juliany Stasiuk ze Szuparki,

2) w sprawie karnej przeciw Józefowi Hefflerowi i tow. o przekroczenie z § 522 uk. (U. 3349 2) talia kart do grania na rzecz Scherzy Becker z Korolówki,

3) w sprawie karnej przeciw Jakóbowi Woryniakowi o zbrodnię kradzieży (Z 368 2) chustka płócienna na rzecz Dmytra Skoropadka z Strzałkowiec,

4) w sprawie karnej przeciw Piotrowi Wasylukowi o przekroczenie kradzieży (U. 936 30) czapka na rzecz Herscha Kürschnera z Jeziernian,

5) w sprawie karnej przeciw Mikołajowi Stachów o przekroczenie kradzieży (U. 2687/00) kawałek podeszwy na rzecz Abrahama Nusima dw. im. Benjamina z Jeziernian,

6) w sprawie karnej przeciw Wasyli Semenikowi o zbrodnię kradzieży (Z 424/1) sierak na rzecz Wasyli Semenik z Szuparki.

Wyżej wymienione osoby wzywa się, aby również w przeciągu roku, od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w urzędowej gazecie licząc, po odbiór tych rzeczy w sądzie tutejszym się zgłosili, gdyż w przeciwnym razie rzeczy te zostaną sprzedane publicznie, a cena kupna za rzeczy te używana zostanie na rzecz właścicieli rzeczy sprzedanych złożonych na ich koszt w depozycie sądowym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Borszczów, dnia 11 sierpnia 1905.

L. cz. Prez. 17.707. (7027 1—3)
Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszym, że pan Józef Górnicki, c. k. notaryusz w Obertynie, w skutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 22-czerwca 1906 l. 13.637 6 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Busku z dniem 5 września 1906 z urzędowania w Obertynie ustępuje, a dnia 7 września 1906 urzędowanie w Busku objmuje.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1906.

L. cz. Cw. 1463 6 (1) (6997)

Przeciw Hryniowi Masyniec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Stryju przez Salamona Hausmana pozw o zapłatę sumy wekslowej 1000 koron z pu.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Hrynia Masynica, ustanawia się pana dra Sternhela, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Stryj, dnia 25 sierpnia 1903.

L. cz. Prez. 16.409 (7026 1—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że pan Leon Franciszek Karst reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 10 lipca 1906 L. 17.206/6 notaryuszem w Podbożu zamianowany, złożony dnia 21 sierpnia 1906 przysięgę służbową, urzędowanie swe rozpocząć może.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1906.

L. cz. C. 135 6 (1) (7024)

Przeciw Annie Hamernik, córce Mikołaja, z Tylicza, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Muszynie przez Helenę Hamernik pozw o uznanie i wpis prawa własności realności Nk. 64 lw. 521 w Tyliczu.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 20 września 1906 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Anny Hamernik, ustanawia się pana Pawła Królikowskiego w Tyliczu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Annę Hamernik w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Muszyna, dnia 26 lipca 1906.

L. cz. C. V. 223/6 (1) (7003)

Przeciw Jakóbowi Ducal, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jasle przez Agatę Ducalową jako ogólną pełnomocniczkę Franciszka Ducala pozw o 608 kor. 67 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 7 września 1906 o godzinie 11 przed południem.

Celem strzeżenia praw Jakóba Ducala, ustanawia się pana Jana Ducala starszego z Harkłowy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niew. z miejsca pobytu Jakóba Ducala w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Jasło, dnia 26 lipca 1906.

L. cz. C. II. 285/6 (1) (7011)

Przeciw Waskowi Ziemiańskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dobromilu przez Jęwla Latkie pozw o 287 kor. 38 hal. i 36 kor. 96 h l.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 września 1906 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Waska Ziemiańskiego, ustanawia się pana dr. Szamińskiego w Dobromilu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Waska Ziemiańskiego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Dobromil, dnia 17 sierpnia 1906.

L. cz. C. II. 295/6 (1) (7012)

Przeciw Józefowi Krahlowi, rolnikowi w Posadzie nowom., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dobromilu przez Magdalę Sala pozw o 250 koron.

Na podstawie pozwu wyznano audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 13 września 1906 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Krahla, ustanawia się pana adw. dr. Szamińskiego w Dobromilu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Krahla w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Dobromil, dnia 25 sierpnia 1906.

Spadki.

L. cz. A. 208/5 (9) (6968 3—3)

Edykt
z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Ottynie zawiadamia, że dnia 19 grudnia 1891 w Bohorodyczynie zmarła Marya z Jankowskich zam. Zalewska bez rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu jej męża Jana Zalewskiego nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Wincentym Okiańskim w Bohorodyczynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Ottynia, dnia 26 czerwca 1906.

L. cz. A. 315/5 (3) (6952 3—3)

Nieznanych dziedziców Salamona Sauerbruna zmarłego w Mostach wielkich 14 września 1905 wzywa się, aby do roku wnieśli swe oświadczenia, gdyż w przeciwnym razie spadek przypadnie Państwu.

Kuratorem ustanawia się Mojżę z Jakóba Reimanna w Mostach wielkich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Mosty wielkie, 30 marca 1906.

Doniesienia prywatne.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych w Krakowie.

do l. 62.131.

(6989)

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcyja zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materiałów a mianowicie:

A) tablic z numerami inwentarza lokomotyw i tendrów

1) dla c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie 480 sztuk według normalnego rysunku, grupa 102 a B. Nr. 1, L. Nr. 2436 względnie B. Nr. 4, L. Nr. 7918,

2) dla c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie 447 sztuk według normalnego rysunku, grupa 102 a B. Nr. 1, L. Nr. 2436 względnie B. Nr. 4, L. Nr. 7918,

3) dla c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Stanisławowie 338 sztuk według normalnego rysunku, grupa 102 a B. Nr. 1, L. Nr. 2436 względnie B. Nr. 4, L. Nr. 7918,

4) dla c. k. Zarządu ruchu kolei państw. w Czerniowcach 189 sztuk według normalnego rysunku, grupa 102 a B. Nr. 1, L. Nr. 2436 względnie B. Nr. 4 L. Nr. 7918. Razem 1454 tablic z brązu.

B) punktów z brązu według normalnego rysunku: grupa 102 a; B. Nr. 6 L. Nr. 8073 dla starych tablic z numerami inwentarza lokomotyw i tendrów,

1) dla c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie 738 sztuk,

2) dla c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie 774 sztuk,

3) dla c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Stanisławowie 427 sztuk,

4) dla c. k. Zarządu ruchu kolei państw. w Czerniowcach 131 sztuk, Razem 2070 punktów z brązu.

Blizsze szczegóły podają formularze ofertowe, które taksamo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy B. H. Nr. 51 względnie B. H. Nr. 101 i wykazy numerów inwentarza jako też normalne rysunki można przegladnąć a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) w podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi (oddział mechaniczny). Oferty napisane na przeznaczonym do tego formularza wraz z załącznikami należy ostemplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę tablic z brązu z numerami inwentarza lokomotyw i tendrów” należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi w Krakowie najpóźniej do 12 godzin w południe dnia 19 września b. r.

Ceny materiałów wraz z opakowaniem należy podać za 100 klg. franko do jednej ze stacji c. k. kolei państwowych wraz z kosztami modeli, opakowaniem i innymi wydatkami, także oznaczyć maksymalny ciężar od sztuki.

Dostawa wyżej wymienionych materiałów nastąpi w październiku 1906.

Każdy oferent jest obowiązany przez 6 tygodni licząc od dnia ostatniego terminu przeznaczanego do wnoszenia ofert pozostać w słowie zaś przysługuje mu prawo być osobiście obecnym przy komisijnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 20 września b. r. o 10 godzinie przed południem.

C. k. Dyrekcyja kolejowa zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty za całą ilość oferowanego materiału lub też tylko na część takowego, j-koteż i zupełnego nieuwzględnienia tejże.

Po utrzymaniu uwiadomienia o przyjęciu całej oferty lub części tejże, ma oferent złożyć w tutejszej kasie dyrekcyjnej kaucyę w wysokości 10 proc. wartości poruczonej dostawy.

Gdy kilka osób przedkłada wspólną ofertę należy załączyć deklaracyę, że przyjmują solidarnie zobowiązania i wymienić, która z nich do prowadzenia interesu i do podejmowania wyplat jest upoważnioną.

Przenoszenie praw i obowiązków wynikłych z umowy za dostawę powyższych materiałów może nastąpić jedynie za pozwoleniem podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państw.

Oferty wniesione powyż wymienionym terminie albo też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione, również mogą być odrzuconymi oferty, które nie zostały napisane na przeznaczonym do tego celu formularzu.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych.

Kraków, we wrześniu 1906.

Po cenach redakcyjnych

przyjmuje prenumeratę na

Tygodnik Ilustrowany

Kwartalnie 6 kor. 80 hal., z przesyłką 7 kor. 20 hal.,
wraz z oprawą tomów kwartalnie 7 kor. 40 hal., z przesyłką 7 kor. 80 hal.

Tygodnik Mów i Powieści

Kwartalnie 3 kor., z przesyłką 3 kor. 60 hal.

Przyjaciel dzieci

Kwartalnie 4 kor. 80 hal. wraz z przesyłką pocztową.

ŚWIAT

Kwartalnie 6 kor., z przesyłką 6 kor. 60 hal.

i wszystkie bez wyjątku inne pisma krajowe i zagraniczne.

Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów,

Pasaż Hausmana 9.

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne:

Gaiki fosforowe,
Owies strychninowy,
Pszemka strychninowa,
Kaskol trujący tylko myszy, nie szkodzi dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN”

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

MAŚĆ naskórna MOULIN

w PARYŻU.

Maść ta leczy wrzodzenia, przyszy, czerwoność, krosty, wagi, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porośniętych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Stoik 2 1/2 frank. we Francji, w Paryżu, w aptece p. MOULIN, 30 ulica Louis de Grand.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wiewióskiego, Beisera, Sklepińskiego, Ehrbara i Rutera. W Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, Rodyka i Wisniewskiego.

Herbaty

znakomite w smaku i aromatyczną wonią herbaty Congo K. 3-20, Souchong K. 4-—, Souchong zbiór majowy K. 6, Kaysow K. 8-— za pół kg. poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Na następujące pisma francuskie

przyjmuje prenumeratę:

Le Printemps,
L'Amour,
Revue de la Jeune Fille et de la Femme,
Revue de la Mode,
La Toilette des Enfants,
La Vie au grand Air,
La Vie Heureuse,
Le Coquet,
Le Costume d'Enfant,
Les Dessous Elegants,
Femina,
France Mode,
Le Frou-Frou,
Le Globe Trotter,
La haute Mode de Paris,
L'Illustration,
Journal Universel,
Le Journal de la Jeunesse,
Le Journal Amusant,
Le Journal des Modistes Special,
Journal des Voyages,
La Mode Illustrée,
La Mode Pratique,
La Modiste Française,
La Modiste Parisienne,
La Modiste Universelle,
Le Moniteur de la Mode,
Musica,
La Nouvelle Mode,

Biuro dzienników i ogłoszeń

SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9.

Kosztyorys gratis

Nowy ścienny

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 maja 1906

jest do nabycia

W biurze dzienników Pasaż Hausmana 1. 9

po 70 hal.,

na kartonie po 1 kor.

KANTOR WYMIANY

M. BIRNBAUM i SYN

został przeniesiony

na ulicę Karola Ludwika 1. 25.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety zagraniczne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Pociąg		Do Lwowa		Pociąg		Ze Lwowa	
posp.	osob.	Na dworzec główny		posp.	osob.	Z dworca głównego	
12-20	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Ozudina, Serethu, Radowie, Dorny-Watry i Suczawy.		12-45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Koemyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).	
2-31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).		2-51	—	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Kórsmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.	
—	5-50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).		—	4-05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Móz Łaboreza, Rymanowa, Iwoniceza, Chabówki, Mieleca, (p. Dębicz), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimia.	
—	6-10	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyje od 1/6 do 30/9 wł. niedziele i rz. k. święta), Kórsmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.		—	6-15	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kórsmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.	
—	7-20	z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.		—	6-20	do Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.	
—	7-29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.		—	6-55	do Jaworowa.	
—	7-50	z Rawy ruskiej, Sokala.		—	7-30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.	
—	8-05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.		8-25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).	
—	8-15	z Sambora, M. Łaboreza, Sanoka, Chyrowa.		—	8-35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcimia, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).	
—	8-18	z Jaworowa.		—	8-55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9).	
—	8-45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M. Łaboreza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).		—	9-20	do Iekan, Wrochły (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyje), Serethu, Berhomethu, Ozudina, Radawica, Suczawy.	
—	10-05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórsmező.		—	10-55	do Podwoleczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.	
—	10-35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.		—	10-45	do Bełża, Sokala, Lubaczowa.	
—	11-00	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.		2-21	—	do Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skąty, Iwania pustego, Grzymałowa.	
—	11-45	z Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.		3-40	—	do Iekan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmező, Koemania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.	
1-30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwoniceza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).		—	2-30	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.	
1-40	—	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Koemania, Nowosielicy (p. Zuzk), Serethu, Radawica, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.		—	3-30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.	
—	1-50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.		—	4-05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).	
2-20	—	z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.		—	4-15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.	
—	3-55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.		—	6-00	do Jaworowa.	
—	4-37	z Jaworowa.		—	6-15	do Podwoleczysk.	
—	4-50	z Bełża, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		—	6-25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.	
—	5-25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Suchy, Koemyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mieleca (p. Dębicz), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).		—	6-35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Móz Łaboreza (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimia.	
—	6-50	z Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skąty, Kopyczyniec, Grzymałowa.		—	7-25	do Rawy ruskiej, Sokala.	
—	6-45	z Iekan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Ozudina, Brodiny.		—	9-10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.	
8-40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Koemyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Chyrowa (p. Przemyśl).		—	9-50	do Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Skąty, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.	
—	9-05	z Iekan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Kórsmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.		—	10-05	do Przemyśla (od 1/6 do 30/9 wł.).	
—	9-30	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.		—	10-40	do Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedziele i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Ozudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.	
—	9-30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwoniceza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).		—	10-51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniceza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.	
—	10-30	z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skąty, Iwania pustego, Husiatyna.		—	11-00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.	
—	10-50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.		—	11-30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.	

Pociągi lokalne.

Z Brzechowie (od 6 maja do 23 września wł.) 7-07, przed południem, 3-25, 5-09 po połud. i 8-20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10-00 przed połud., 1-46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9-35 wieczór.
Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1-15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9-25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10-10 wieczór.
Ze Szezerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9-40 wieczór.
Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11-50 wieczór.
Do Brzechowie (od 6 maja do 23 września wł.) 6-05 rano, 2-28, 3-40 i 5-36 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9-00 przed połud. i 12-40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8-34 wieczór.
Do Rawy ruskiej 11-35 w noc (każdego niedzieli).
Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9-15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1-35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3-14 po południu.
Do Szezerca 10-45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).
Do Lubienia 2-01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze”		Z dworca „Podzamcze”	
—	7-00	—	6-35
—	11-25	—	11-15
2-05	—	2-36	—
—	5-25	—	6-37
—	10-12	—	10-08
Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skąty, Husiatyna.		Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.	
Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.		Podwoleczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.	
Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.		Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skąty, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.	
Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skąty, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.		Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skąty, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.	

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze niżej: a. k. kolei państwowych Pasaż Hausmana 1. 9.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. WIERCENIE STUDZIEN. Ustawianie pomp. Instalacje
domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

projektują i wykonują:

Inżynier Leonard Nitsch i Ska, Kraków, ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Centralne OGRZEWANIE

wszelkich systemów
i WENTYLACYE.
Łaźnie, Mechaniczne pralnie, suszarnie i t. d.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Inspektor policyi egzaminowany posiada-
jący odbytą praktykę przy c. k. Dyrekcji po-
licji we Lwowie poszukuje posady inspektora lub
agenta policyjnego. Łaskawe zgłoszenia proszę nad-
syłać do Dyrekcji policyi we Lwowie pod adresem
M. J. Opolski, egzam. inspektor.

Józef Schuster i Kazimierz Toczyski

przenoszą 10 września pozostałe towary po likwi-
dacji Spółki tapicerów do nowego lokalu przy ul.
3 Maja 1. 5 pod ich własną firmę; do 10 września
ceny likwidacyjne i jeszcze do nabycia meble, dy-
wany, portjery, firanki, kołdry, materace i t. p.

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

Deserowe winogrona kuracyjne

śłodkie (Chisselas) 5 klg. 2 kor. 50 hal. wysyłam

Dr. Horwath
w Szentendre — Węgry.

W Zakładzie MARYI BIELSKIEJ

ul. Ossolińskich 1. 8

wpisy codziennie od godziny 10 rano do 6
po południu.

Świeży miód deserowy

kuracyjny najlepszy, twardy lub płynny
(patoka) z własnych pasiek 5 kg. 6 K
60 h franco.

Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.

Kawy

najlepsze gatunki o smaku czystym i aroma-
tycznym po kor. 1-80, 1-92, 2-—, 2-08 i 2-16
za pół klg. poleca

handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

L. 12.614.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA 1. 29.

Jak uciążliwą jest praca biurowa bez pomocy



maszyny do rachowania „OMEGA“

na której można wykonywać bardzo szybko, mecha-
nicznie, bez najmniejszego nateżenia umysłowego
wszelkie działania rachunkowe, jakoto: dodawanie,
odejmowanie, mnożenie, dzielenie, potęgowanie, pier-
wiastkowanie i t. d.

Niezbędna dla wszystkich i wszędzie, którzy mają
jakąkolwiek styczność z rachunkami. Z powodu
przystępnej ceny każdy może sobie bez wszelkich
kosztów zaprowadzić takową u siebie.

Na żądanie wysyłam darmo ilustrowany prospekt.

Wyłączna reprezentacja i główny skład

M. Mieszkowski

Kraków, ulica Felicyanek 1. 17.

Zastępcy odpowiedzialni poszukiwani.

Związek katol. krawców we Lwowie, plac Halicki 1. 7.

Jako pierwszorzędný zakład krawiecki poleca Szan. P. T. Publiczności na sezon
obecny bogato zaopatrzony magazyn w świeże i najmodniejsze **Materyały kra-
jowe i zagraniczne.**

Wszelkie zamówienia wykonuje dokładnie i na czas oznaczony.

Wielki wybór ubrań gotowych własnego wyrobu. **Mundurki i płaszcze
studenckie** na zamówienia i gotowe na składzie w wielkim wyborze
po cenach najumiarkowańszych — Dla Przewielebnego Duchowień-
stwa Sutanny wykonuje się przez specjalistów krawców.

FILIP POSCHINGER



Fabryka broni w Ferlach (Karyntya)

odznaczona wielu wyszczególnieniami i me-
dami, jakoteż złotym krzyżem zastęgi z ko-
ną, poleca znakomicie wyrobioną broni, ostru-
laną w c. k. zakładzie probierczym po niższych
cenach. — Za dokładną robotę i dobre stras-
ręczy. — Cenniki bezpłatnie.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Trzydziestedziewiąte Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
Akeyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemy-
słu odbędzie się w sobotę dnia 29 września 1906 o godzinie
4 po południu w lokalu Banku pod l. 25 w Rynku gł.
w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1905.
2. Sprawozdanie Komitetu rewizyjnego dotyczące się sprawdzenia
rachunków za rok 1905.
3. Wniosek na redukcję dotychczasowego kapitału akeyjnego.
4. Wniosek na podniesienie kapitału akeyjnego do sumy koron
4,000.000 przez ściągnięcie dotychczasowych w obiegu będących
akej i emisję nowych szt. 10.000 pełnowpłaconych akey po K 400.
5. Wniosek w przedmiocie zmiany statutu.
6. Sprawozdanie i wniosek w sprawie sprzedaży terenów nafto-
wych w Tustanowicach.

PP. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem Ogól-
nem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcje lub kwity depozytowe na takowe
złożyć najpóźniej do dnia 14 września 1906 włącznie do Kasy Banku Ga-
licyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, albo też Kasy Banku krajowego
we Lwowie w zamian których wydane im będą karty wejścia na Ogólne
Zgromadzenie z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów tudzież
poświadczenie na złożone akcje lub kwity.

Kraków, dnia 1 września 1906.

Zarząd Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Par. 28 statutu. Aby mieć głos na Ogólnem Zgromadzeniu, trzeba posiadać przy-
najmniej 5 akeyj. Każdych pięć akeyj nadaje prawo do jednego głosu.

Par. 29 statutu. Prawo głosowania na Ogólnem Zgromadzeniu może wykonywać
akeyonaryusz tak osobiście, jakoteż przez upoważnienie drugiego akeyonaryusza, mającego
prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swojego opiekuna
zostający pod kuratelą przez kuratora swego, kobiety przez swoich pełnomocników
o ile same osobiście głosować sobie nie życzą — spółki handlowe lub akeyjne przez pro-
kurzystów lub wogóle jednego ze swoich zastępców, chociażby ci pełnomocnicy i zastępcy
nie byli sami akeyonaryuszami.

Par. 30 statutu. Aby mieć jako posiadacz akeyi prawo głosowania na Zgromadzeniu
Ogólnem potrzeba przynajmniej na 14 dni przed terminem Ogólnego Zgromadzenia zwy-
czajnego lub nadzwyczajnego złożyć akcje te do kasy spółki lub tam, gdzie przez ogło-
szenie wskazane zostanie, poczem wydaną zostanie posiadaczowi akeyi karta wejścia na
Ogólne Zgromadzenie, która zarazem oznacza ilość głosów, jaka mu przysługuje.

(Przedruk nie będzie płacony).

Ogłoszenie.

Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniej-
szem na podstawie § 63 statutuów pp. Wilhelminie Cegleckiej, Julii Kwiatkow-
skiej i Wandzie Siedleckiej kapitały 64.552 kor. 48 hal. i 9949 kor. 50 hal.,
listami zastawnymi, pochodzące z większych 34 500 złr. aw. i 10.000 kor.
na hipotece dóbr Krasne w powiecie Skałackim położonych, intabulowane,
z tego Towarzystwa wypożyczone z dniem 31 grudnia 1906 jeszcze pozostałe.

Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc powyż
wymienionych jako współwłaścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziane kapitały
w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziem-
skiego złożyli pod rygorem egzekucji, a mianowicie przymusowej sprzedaży
rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcji gal. Towarzystwa kred. ziemskiego.

We Lwowie, dnia 31 sierpnia 1906.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe,
wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORY-
STYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE,
przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na
provincję po cenach redakcyjnych - - - - -

Ajencja dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.